Seniorze! Sprawdź, gdzie się zaszczepić i jak załatwić darmową podwózkę!

strona 3

Dzielił szatnię z „Lewym", teraz czaruje w Wiśle Puławy

strona R6

Adrian Paluchowski

Fot.mp

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota puławska

pulawy.24wspolnota.pl

19 - 25 stycznia 2021 r. ▪ nr 03 (397) ▪ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

BARANÓW ▪ JANOWIEC ▪ KAZIMIERZ DOLNY ▪ KOŃSKOWOLA ▪ KURÓW ▪ MARKUSZÓW ▪ NAŁĘCZÓW ▪ WĄWOLNICA ▪ ŻYRZYN

Domokrążca wykorzystał tragedię, żeby naciągnąć na trefny czujnik gazu

Kobieta przepłaciła ...dziesięciokrotnie

Przeczytaj komentarze na: pulawy.24wspolnota.pl 7

Gdyby rzeczywiście w domu kobiety zaczął ulatniać się gaz, takie urządzenie niczego by nie wykryło

Policja spisywała tych, którzy przyszli uczcić drugą rocznicę śmierci Pawła Adamowicza

s. 11

Fot.Dominik Kęsik

Puławy: Tak ma wyglądać nowa komenda straży

Kiedy powstanie?

s. 4

Puławska PSP chwali się wizualizacjami nowej komendy

Św. Jan Nepomucen po konserwacji. To dar Czartoryskich?

Dzięki pracy konserwatorów zaniedbana i brzydka rzeźba zyskała drugą młodość. Okazało się, że to nie taka zwykła rzeźba

s. 23

Fot.Kamil Wąsik

Wąwolnica: Koronawirus w urzędzie

s. 22

Nowy tomograf w SPZOZ-ie s. 2

Dwa pożary, dwie rodziny bez dachu nad głową s. 5

Kto wykona termomodernizację w Gminie Puławy? s. 22

Końskowola: Drugie podejście do remontu GOK s. 24

Autobusy MZK nie dojadą do Baranowa

s. 22

Dwudziestolatek z Puław w Zagłębiu Lubin

s. 20

Łukasz Łakomy przed wielką szansą

Fot.mp

N 2520
ISSN 2300 - 438X INDEKS 297984
9 772300 438104 03

eprasa.pl e5e86077bc

wspólnota

Adres redakcji:
ul. Fieldorfa-Nila 18/9, 24-100 Puławy
pulawy@24wspolnota.pl
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Redaktor prowadzący:
Marta Pietroń,
tel. 780 029 979
pietron@24wspolnota.pl
Dziennikarze:
Kamil Wąsik,
tel. 792 045 126
wasik@24wspolnota.pl
Dominik Kęsik,
tel. 780 029 981
kesik@24wspolnota.pl
Mateusz Połynka (sport),
tel. 516 019 184
polynka@24wspolnota.pl
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Renata Szymańska,
menager ds. reklamy
tel. 517 070 830
szymanska24wspolnota@gmail.com
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki
Skład:
Jarosław Pałys
Druk:
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

KURÓW
• Biuro Ubezpieczeń Łukasz Piłat, ul. Głowackiego 1/18 (przy sklepie Dino)

PUŁAWY
• Redakcja Tygodnika Wspólnota Puławska, ul. Fieldorfa-Nila 18/9, Puławy (budynek HTM 1, obok BRICO) w godz. 9.00 - 14.00
• Pośrednictwo Ubezpieczeniowe Stanisław Samonek, ul. Piłsudskiego 69, Puławy
tel. 81 886 74 10
pn. - pt. 8.00 - 17.30
sb. 8.00 - 13.00

A U T O P R O M O C J A

W 24
NASZ PORTAL
pulawy.24wspolnota.pl

Dokładniejsze i mniej inwazyjne badania

Nowoczesny tomograf za 2,5 mln zł pomoże pacjentom

Do szpitala właśnie trafił nowoczesny tomograf komputerowy.

Nowy tomograf komputerowy wykonuje badania w wysokiej rozdzielczości i przy niskich dawkach promieniowania, dzięki czemu zapewnia zarówno dokładne wyniki badania, jak i nie naraża pacjentów na zbyt duże dawki promieni. Do puławskiego szpitala trafił kilka dni temu i już jest w użytku. Koszt tomografu wyniósł 2 mln 550 tys. zł. Zakup był możliwy dzięki realizacji przez szpital dużego projektu modernizacji oddziałów i zakupu sprzętu medycznego, współfinansowanego z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego i dzięki dotacji przekazanej przez powiat puławski.

Nowy tomograf komputerowy wykonuje badania w wysokiej rozdzielczości i przy niskich dawkach promieniowania – jest i dokładny i bezpieczny dla pacjenta

Tomograf znajduje się w nowej Pracowni Tomografii Komputerowej w pawilonie „A" Szpitala Specjalistycznego, w lokalizacji Zakładu Rehabilitacji. Wejście do budynku znajduje się od strony pawilonu C - Oddziału obserwacyjno-zakaźnego dla dorosłych. Jak zapewnia SPZOZ, pracownia mieści się w „czystej" części szpitala i spełnia wszelkie wymogi pod względem sanitarno-epidemiologicznym.

Rejestracja na badania prowadzona jest telefonicznie, w godzinach 7:15-14:15 pod numerem 81 4502184 wew.1. Pacjenci muszą posiadać skierowanie z poradni specjalistycznych. Pracownia czynna jest od poniedziałku do piątku w godzinach 7:30-14:00.

KW

Samochód wyleciał z drogi

14 stycznia wieczorem w miejscowości Góry koło Markuszowa audi wypadło z drogi i zjechało z nasypu. Samochodem kierowała 20-latka z gminy Garbów. Jadąc w kierunku Markuszowa, na śliskiej nawierzchni kobieta straciła panowanie nad samochodem, wypadła z drogi i zjechała z nasypu.

Zarówno ona, jak i jadąca z nią pasażerka, trafiły do szpitala. Kierująca była trzeźwa, a przyczyną zdarzenia było niedostosowanie prędkości do warunków ruchu.

KW

20-latka prowadząca samochód prawdopodobnie nie jechała zbyt szybko jak na panujące warunki na drodze. Chociaż zawsze trzeba zachować ostrożność na drodze, gdy pojawia się śnieg, tym bardziej trzeba pamiętać o dostosowaniu prędkości

Na podwójnym gazie łupnął w słup

11 stycznia przed południem volkswagen wjechał w słup oświetleniowy, po czym wpadł do rowu. Kierujący o własnych siłach, chociaż z trudem wydostał się z pojazdu. Ani on, ani jego pasażerka, nie doznali obrażeń. 65-latek wydmuchał półtora promila. Policjanci zatrzymali mu prawo jazdy.
– Za kierowanie pojazdem mechanicznym w stanie nietrzeźwości, grozi kara pozbawienia wolności do lat dwóch oraz wysoka grzywna. Niezależnie od orzeczonej kary, sąd obligatoryjnie orzeka świadczenie pieniężne w wysokości nie mniejszej niż 5 tysięcy złotych – informuje podkomisarz Ewa Rejn-Kozak z KPP Puławy.

kw

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

PCK – PUŁAWSKIE CENTRUM KARDIOLOGICZNE
PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA
24-100 PUŁAWY,
UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,
TEL. **(81) 888 14 89**
LUB
690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:
DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHORÓB SERCA I UKŁADU KRĄŻENIA

PRACOWNIA ECHOKARDIOGRAFII
(ECHO SERCA PUŁAWY)

PRACOWNIA PRÓB WYSIŁKOWYCH
(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

INFORMATOR

INSTYTUCJE I URZĘDY

URZĄD MIASTA
81 458 60 01
STAROSTWO POWIATOWE
81 886 11 00
URZĄD SKARBOWY
81 887 96 41
URZĄD STANU CYWILNEGO
81 880 45 54
SĄD REJONOWY
81 888 93 00
PROKURATURA REJONOWA
81 886 10 06
SZPITAL SPECJALISTYCZNY
81 450 22 74
URZĄD CELNY
81 886 82 91
SANEPID
81 886 48 91
BIBLIOTEKA MIEJSKA
81 451 19 00
POWIATOWY LEKARZ WETERYNARII
81 886 33 20
URZĄD PRACY
81 886 40 96

USŁUGI

ANTENY
Autoryzowany serwis anten, L-SAT, tel. 602 894 594
FRYZJER
Salon Fryzjerski K i M Puławy
KOMINIARZ
Mariusz Ołpiński Puławy 600 231 032
KOSMETOLOG
Be BeautyClinic Gabinet Kosmetyczny 697 370 337
KRAWCOWA
Agnieszka Grzejda 603 401 765
PRZEPROWADZKI
Usługi transportowe Fiołka Trans 603 472 217, 727 524 050 886 996 166
UBEZPIECZENIA
Iwona Kula-Przeździecka 604 129 283
USŁUGI PRAWNE
Biuro Usług Prawnych 604 797 922
USŁUGI SZEWSKIE
Mariusz Węgliński 81 888 80 01
USŁUGI SZKLARSKIE
Szkło Instal 669 422 544
TAPICER
Marcin Kędziora 504 789 259
WETERYNARZ
Marwet Puławy 509 104 036
WYWÓZ NIECZYSTOŚCI
Usługi Asenizacyjne Grześ, Grzegorz Jędryś 668 251 541

NAPRAWY

AGD
Autoryzowany Serwis AGD, Zuh Elmar 81 888 60 60
ZEGARMISTRZ I DORABIANIE KLUCZY
Wiesław Grotnik 609 463 956

TRANSPORT

USŁUGI TRANSPORTOWE
Fiołka Trans 603 472 217, 727 524 050
TAXI
Taxi Elmo, całodobowo 81 887 30 40, 80 011 96 64

BUDOWLANO-REMONTOWE

Johnbud, Janusz Wrzeszykowski 887 076 949
ELEKTRYK
El-Bud – Tomasz Wiejak 889 195 075
HYDRAULIK
Hydro-Tech Artur Gojdz 505 046 034

FINANSOWE

Kantor Exchange Artur Bielecki 881 339 122

ZDROWIE

STOMATOLOGIA
Dental-Med, Pełen Zakres Usług 696 080 999
DENTYSTA
Anna Olejnik 501 688 522

GASTRONOMIA

PAPOO – Restauracja i Pub i Catering 537 659 888
Pizzeria Czarny Piotruś 81 887 88 22
Restauracja Pod Dębami tel.691024470

eprasa.pl e5e86077bc

Ruszyły zapisy na szczepienia dla seniorów

Na konkretny termin szczepienia mogą zarejestrować się: od 15 stycznia osoby, które skończyły 80 lat, a od 22 stycznia osoby, które skończyły 70 lat. Szczepienia dla tych osób rozpoczną się 25 stycznia.

Istnieją 3 możliwości zapisu na szczepienie:

1. Pod nr 989, dzwoniąc na całodobową infolinię Narodowego Programu Szczepień Przeciw COVID-19. Trzeba naszykować nr PESEL i nr telefonu do podania. Na podany numer otrzymamy SMS z potwierdzeniem umówienia wizyty na szczepienie. W ten sposób można zarejestrować swoich dziadków lub rodziców.

2. Poprzez e-rejestrację dostępną na pacjent.gov.pl. Aby skorzystać z tego sposobu rejestracji, należy posiadać Profil Zaufany.

3. Bezpośrednio w punkcie szczepień – numery do punktów szczepień podajemy poniżej.

Pomoc w dojeździe do punktu szczepień

Gminy oferują pomoc dla swoich mieszkańców powyżej 70. roku życia, którzy mogą mieć problem z dotarciem do punktów szczepień. Pomoc taka jest przeznaczona dla osób starszych, które nie mają możliwości samodzielnego dojazdu oraz dla osób posiadających orzeczenie o niepełnosprawności w stopniu znacznym.

Miasto Puławy
Punkty szczepień:
1. Gabinet Diagnostyczno - Zabiegowy, ul. Bema 1, tel. 81 4502501
2. Przychodnia Podstawowej Opieki Zdrowotnej nr 3, ul. Kilińskiego 22, tel. 81 4502385
3. Przychodnia Podstawowej Opieki Zdrowotnej nr 4, ul. Kołłątaja 51, tel. 81 4502390
4. Punkt szczepień Internus, ul. Wojska Polskiego 1/16, tel. 81 8200300
5. Punkt szczepień Internus, ul. Fieldorfa „Nila" 16, tel. 81 8200300
6. Punkt szczepień Internus, ul. Fieldorfa „Nila" 10, tel. 81 8200300

Telefony kontaktowe ws. transportu dla osób mających trudności w samodzielnym dotarciu do punktów szczepień 81 458 61 71 oraz 81 458 61 72.

Gmina Puławy
Punkty szczepień:
1. SPZOZ Gołąb, ul. Folwarki 2, tel. 81 881 32 27
2. SPZOZ Góra Puławska, ul. Kozienicka 22A, tel.81 880 56 00

W sprawie umówienia transportu można kontaktować się z Panią Agnieszką Figiel z Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Puławach pod numerem telefon: 81 889 05 07. Infolinia jest czynna od poniedziałku do piątku w godz. 8:00-15:00.

Żyrzyn
Punkt szczepień: SPZOZ w Żyrzynie, ul. Powstania Styczniowego 8, tel. 818809000, 505562284.
Zapotrzebowanie na transport należy zgłaszać telefonicznie – pod numerem telefonu: 578572100, po dokonaniu rejestracji na szczepienie i ustaleniu terminu szczepienia.

Kazimierz Dolny
Punkt szczepień: SPZOZ w Kazimierzu Dolnym, ul. Lubelska, tel. 510 823 550.
Zgodnie z informacją na stronie gminy, szczepienia będą się odbywały od wtorku do czwartku, każdego tygodnia.
SP ZOZ Kazimierz Dolny tygodniowo zaszczepi 30 osób: 15 z rejestracji internetowej IKP i infolinii 989 oraz 15 osób zapisanych przez przychodnię przez wyżej podany numer.
Zapotrzebowanie na transport należy zgłaszać telefonicznie: 510 823 550

Janowiec
Punkt szczepień: SPZOZ Janowiec, ul. Lubelska 21, tel. 81 881 52 24
Zapotrzebowanie na transport należy zgłaszać telefonicznie: 81 881 58 00 (centrala UG), 81 865 11 85

Markuszów
Punkt szczepień: Przychodnia w Markuszowie, ul. Chopina 6, tel. 81 881 80 29
Zapotrzebowanie na transport należy zgłaszać telefonicznie: 81 881 80 72

Kurów
Przychodnia Zdrowia Kurów, ul. Lubelska 14, tel. 81 881 11 37
Zapotrzebowanie na transport należy zgłaszać telefonicznie do kurowskiego OPS: 81 881 14 90

Końskowola
Ośrodek Zdrowia Końskowola, ul. Lubelska 95, tel. 81 889 20 10
Zapotrzebowanie na transport należy zgłaszać telefonicznie: 81 889 20 10, w tej sprawie informacji udzieli osoba przyjmująca zgłoszenie.

Nałęczów
Punkt szczepień: SPZOZ Nałęczów, ul. Kolejowa 7, tel. 81 501 47 40
Dowóz do punktu szczepień: 81 501 40 50, 81 501 41 40, 81 501 45 29, 502 518 101, 502 517 950

Wąwolnica
Punkt szczepień: SPZOZ Wąwolnica, ul. Lubelska 37, tel. 81 882 50 20
Dowóz do punktu szczepień: 81 882 50 01

Baranów
Punkt szczepień: SPZOZ Baranów, ul. Długa 26, tel. 81 883 40 01
Dowóz do punktu szczepień: 782 524 817

KW, DK

Wysłali kasę, towaru nie dostali

Troje mieszkańców Puław zostało oszukanych podczas zakupów internetowych. Stracili od 100 do 1300 zł.

Za pośrednictwem portalu ogłoszeniowego chcieli kupić telefon, kartę graficzną do komputera i baterie.

- Wszyscy kupujący dali wiarę w uczciwość sprzedawców i zdecydowali się na opcję zapłaty z góry. We wszystkich przypadkach, sprzedający utrzymywali z nimi kontakt telefoniczny i za pomocą SMS. Niestety, po dokonaniu wpłaty kontakt się urwał, a kupujący nie otrzymali zamówionych towarów ani zwrotu pieniędzy - informuje podkomisarz Ewa Rejn-Kozak z puławskiej policji.

dj

W „Czartorychu" będą korzystać z nowoczesnego sprzętu

I LO im. Ks. A. J. Czartoryskiego otrzymało sprzęt audio-video umożliwiający tworzenie materiałów dziennikarskich, które już niebawem będą przygotowane przez uczniów. Studio telewizyjne za jakiś czas zostanie uruchomione w budynku „Prokopówki".

Fot.Dominik Kęsik

Siedzibą szkolnej telewizji „Czartorych TV" zostanie „Prokopówka", budynek portierni na terenie szkoły. Według nieoficjalnych informacji młodzi dziennikarze z I LO zawitają tu już wiosną

Starostwo powiatowe w ubiegłym roku dwukrotnie ogłaszało przetargi na dostawę sprzętu dla szkolnej telewizji, ale zostały one unieważnione. Dopiero kolejne podejście zakończyło się pomyślnie. Firma Pro-Poland z Ludmiłówki dostarczyła m.in. aparat fotograficzny, BIURO-SERWIS z Lublina przekazało monitor interaktywny, a Music Cook z Bochni zestaw nagłaśniający do realizacji dźwięku i wideo. Starostwo planowało wydać na sprzęt 47,4 tys. zł, ale wszystko udało się zakupić za sumę 41,2 tys. zł. Wyposażenie zostało dostarczone do szkoły pod koniec ubiegłego roku.

Nowy sprzęt przyda się uczniom liceum, którzy zamierzają rozwijać się jako szkolni dziennikarze (w I LO działa kilka kierunków humanistycznych m.in. profil medialny), dzięki czemu młodzież bez trudu stworzy materiały telewizyjne dotyczące życia szkoły. W placówce od dobrych paru lat jest szkolna telewizja „Czartorych TV", która działa na Youtube. Obok I LO znajdzie się studio telewizyjne. Zostanie ulokowane w „Prokopówce" (budynek portierni). Jak udało się nam ustalić, budynek ma zostać prawdopodobnie otwarty wiosną.

Dominik Kęsik

Spiesząc się do pracy, wylądowała w stawie

13 stycznia w Żyrzynie kierująca seatem 58-latka wpadła na zakręcie w poślizg i wjechała do stawu. Kobieta była trzeźwa, ale spiesząc się do pracy, nie dostosowała prędkości do warunków panujących na drodze.
- Na szczęście samochód zanurzył się tylko do połowy, dzięki czemu kierującej i jej pasażerce nic się nie stało. Obie zostały wydobyte z pojazdu dzięki szybkiej i sprawnej akcji straży pożarnej. Nie odniosły poważnych obrażeń. Kierująca pojazdem była trzeźwa. Za spowodowanie kolizji została ukarana mandatem i punktami karnymi - informuje podkomisarz Ewa Rejn - Kozak z puławskiej policji.

Dariusz Jędryszka

eprasa.pl e5e86077bc

Jej koszt szacuje się na 22-23 mln zł

Jak będzie wyglądać nowa komenda PSP w Puławach?

Nowoczesny budynek z dobrą bazą garażową dla strażackich wozów, instalacjami odnawialnych źródeł energii i interaktywną salą edukacyjną dla dzieci – takie plany ma puławska PSP, która stara się o budowę nowej siedziby.

Fot. PSP Puławy

W nowym budynku nie tylko poprawiłyby się kwestie magazynowania sprzętu, garażowania i wyjazdu samochodów. Zgodnie z projektem, będzie tu dobre zaplecze na potrzeby edukacyjne. Skorzystają z niego zarówno dzieci odwiedzające komendę, jak i druhowie strażacy z okolicznych OSP, którzy bedą tu mogli odbywać szkolenia

Jest już projekt z wizualizacją

Pod koniec zeszłego roku strażacy odebrali od biura projektowego A.DO XXI Sp. z o.o. z Poznania dokumentację na budowę nowego obiektu puławskiej komendy. Projekt warty 172,2 tys. zł solidarnie sfinansował samorząd powiatu puławskiego i wszystkie gminy na jego terenie.

– Osiągnęliśmy bardzo dobrą cenę, bo rozrzut ofert był od 138 do 615 tys. zł. W ramach umowy projektant zapewnił nam także nadzór autorski w czasie budowy oraz wsparcie przy procedurze przetargowej – mówi st. bryg. Grzegorz Podhajny, komendant powiatowy PSP w Puławach.

Nowa komenda będzie zlokalizowana w tym samym miejscu – przy skrzyżowaniu ul. Lubelskiej i Słowackiego – i będzie przypominać dotychczasowy budynek. Ma być o wiele bardziej funkcjonalna i zapewnić strażakom lepsze warunki pracy. Do tego ma korzystać z nowoczesnych, odnawialnych źródeł energii jak ogniwa fotowoltaiczne czy kolektory solarne.

Nowoczesne garaże z wyższymi bramami

Jak wyjaśnia Grzegorz Podhajny, obecna siedziba PSP powstała w 1971 r., więc ma już pół wieku.

– Ten budynek naprawdę wymaga poważnego remontu i specjaliści z którymi rozmawialiśmy mówili, że taki remont byłby bardzo ryzykowny i kosztowny. Doradzono nam postawienie nowego budynku – mówi komendant.

Ze względu na uwarunkowania terenu – wysoki poziom wód gruntowych – woda zalewa piwnice jednostki, przez co stan budynku jest coraz gorszy. Ostatni poważny remont był tu przeprowadzony jakieś 20 lat temu. Bramy garażowe są dziś za niskie, bo projektowano je w latach 70. z myślą o ówczesnych samochodach, od tego czasu gabaryty pojazdów zupełnie się zmieniły.

– Dziś np. samochód ratownictwa technicznego nie może wyjeżdżać jako pierwszy pojazd przednimi bramami, bo te są dla niego za niskie i musi korzystać z tylnych bram, nieco wyższych, bo zbudowanych później. Dlatego w projektowanym budynku bramy mają być wyższe, tak jak wymagają tego dzisiejsze przepisy – wyjaśnia komendant. Prócz 6 boksów, w garażowej części nowego budynku ma znaleźć się również warsztat, w którym strażacy mogliby dokonywać przeglądów pojazdów i drobnych napraw, a także myjnia.

Baza szkoleniowa

Zgodnie z projektem, powstanie też zaplecze na potrzeby edukacyjne. Skorzystają z niego zarówno dzieci odwiedzające komendę, jak i druhowie strażacy z okolicznych OSP, którzy będą tu mogli odbywać szkolenia.

Grzegorz Podhajny,
komendant powiatowy PSP w Puławach
- Trudno dziś powiedzieć, kiedy będziemy mogli ruszyć z budową, ale na pewno nie uda nam się to w tym roku

– Chcielibyśmy stworzyć dla dzieci salę edukacyjną „Ognik", w której moglibyśmy wyświetlać filmy edukacyjne z przykładową kuchnią, by w ciekawy i obrazowy sposób ostrzegać najmłodszych przed różnymi zagrożeniami w domu - mówi komendant.

Konkretnych terminów nie ma, wszystko zależy od pieniędzy

– Wystąpiliśmy już do Starostwa Powiatowego z wnioskiem o pozwoleni na budowę. Uzyskanie pozwolenia umożliwi nam wystąpienie o środki na budowę komendy. A kiedy uda nam się uzyskać finansowanie, przeprowadzimy przetarg na wykonawcę budowy. Trudno dziś powiedzieć, kiedy będziemy mogli ruszyć z budową, ale na pewno nie uda nam się to w tym roku. Trzeba pamiętać, że ta budowa jest wyjątkowym przedsięwzięciem, bo planujemy ją w tym samym miejscu, w którym stoją nasze dzisiejsze obiekty. Tymczasowo – od 12 do 24 miesięcy trwania budowy – będziemy działać w zastępczych lokalizacjach, dbając by zapewnić wysoki poziom funkcjonowania JRG i bezpieczeństwo mieszkańcom miasta i powiatu – stwierdza komendant puławskiej straży.

Zgodnie z kosztorysem projektowym, koszt budowy ma wynieść 22 mln zł, a do tego trzeba jeszcze doliczyć koszty nadzoru inwestorskiego – ok. 1 mln zł. Komendant Podhajny ma jednak nadzieję, że jeśli dojdzie do przetargu, uda się uzyskać dobre oferty.

– Obserwujemy podobne przetargi w Polsce i widać, że zainteresowanie firm budowlanych realizacją tego typu obiektów jest bardzo duże. Jeśli dojdzie do przetargu, jest szansa na dobrą cenę, być może nawet poniżej 20 mln zł – przyznaje strażak.

Warto dodać, że dzięki uprzejmości puławskiego samorządu, obiekty PSP – wspinalnia i bieżnia – dalej będą mogły zajmować część błoni miejskich po drugiej stronie ulicy. Dzięki temu projektant nie musiał uwzględniać tych urządzeń na niezbyt dużej działce komendy.

Kamil Wąsik

NEKROLOGI

PUŁAWY

Mieczysław Kwiatek, 81 l.
Puławy, zm. 01.01.

Helena Wiercińska, 87 l.
Puławy, zm. 05.01.

Jarosław Świerczewski, 40 l.
Puławy, zm. 09.01.

Henryk Krawczyk, 69 l.
Puławy, zm. 10.01.

Stanisław Krzysztof Wolszczak, 63 l.
Łagów, zm. 14.01.

Zakład Pogrzebowy "ACHERON I" Mirosław Kuflewski
ul. Bema 8, 24-100 Puławy tel. 81 887 99 18, 606 119 721

R E K L A M A

Julia i Antoni najczęściej nadawanymi imionami

Te imiona ponownie królują wśród nowonarodzonych dzieci, które przyszły na świat w 2020 r. Z raportu Urząd Stanu Cywilnego w Puławach wynika, że 18 dziewczynek otrzymało imię Julia, a 25 chłopców Antoni.

Najpopularniejsze imiona męskie	Razem	Najpopularniejsze imiona żeńskie	Razem
Antoni	25	Julia	18
Szymon	20	Zuzanna	16
Aleksander	17	Hanna	15
Jan	16	Lena	15
Jakub	16	Zofia	14
Franciszek	15	Laura	11
Stanisław	15	Amelia	11
Filip	13	Natalia	10
Nikodem	12	Alicja	10
Marcel	12	Marcelina	10

USC sporządził 900 aktów urodzenia. Jak wynika ze statystyk, wśród żeńskich imion królowała Julia (18 aktów). Druga lokata przypadła Zuzannie (16 aktów), a trzecia Hannie (15 aktów). Wśród chłopców z kolei dominuje Antoni (25 aktów), Szymon (20 aktów) oraz Aleksander (17 aktów). Dorota Lisowska, kierownik USC w Puławach, przyznaje, że co roku lista najpopularniejszych imion nieco się zmienia. Zdarzało się też, że rodzice nadawali dzieciom rzadkie imiona, jak np. Florian, Jeremiasz, Kryspin, Rachela czy Jasmina. Szczegółowe informacje o imionach dominujących w 2020 r. można znaleźć w tabeli obok tekstu.

Dominik Kęsik

eprasa.pl e5e86077bc

Dwa pożary, dwie rodziny bez dachu nad głową

W Nowym Pożogu doszczętnie spłonął cały dom, w Kurowie z płonącego budynku musiała uciekać rodzina z sześciorgiem dzieci.

Drewniany dom w Pożogu Nowym spłonął doszczętnie. Dwaj mieszkający w nim bracia zostali z tym, co mieli na sobie

Bracia stracili rodzinny dom

Tylko w ciągu dwóch dni na terenie naszego powiatu doszło do dwóch groźnych pożarów. Pierwszy wybuchł w piątkowe popołudnie w Nowym Pożogu w gminie Końskowola. W płomieniach stanął drewniany dom.

- Zgłoszenie dostaliśmy o 15.38. Z pożarem walczyło 6 zastępów straży pożarnej, w sumie 24 strażaków. Przyczyną najprawdopodobniej była niewłaściwa eksploatacja pieca typu „koza" - informuje bryg. Grzegorz Buzała, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Puławach.

Dodatkowe niebezpieczeństwo stwarzała także butla gazowa, która znajdowała się w domu. Na szczęście okazało się, że nie była bezpośrednio narażona na nagrzanie. Mimo to strażacy wynieśli ją z budynku i chłodzili. W drewnianym domu mieszkali dwaj bracia w wieku 51 i 46 lat.

- Nie mają nic, zostali w tym, co na sobie - mówi nam osoba z rodziny.

Chwilowo mieszkają u bliskich, czekają na lokal zastępczy od gminy. Na jednym z portali rodzina zorganizowała dla nich zbiórkę pieniędzy. Zbierają również ubrania i obuwie w rozmiarze 45 lub 46, pościel, ręczniki, artykuły higieniczne oraz żywność z długim terminem przydatności, które można przynosić do Kwiaciarni „U Edyty" przy ul. Norwida 9 w Puławach oraz do lokalu Kebab „U Szwagra" przy ul. Lubelskiej 25.

Niebezpieczny kominek

Drugi pożar wybuch dzień później, wieczorem w Kurowie. Na szczęście kilkuosobowa rodzina z dziećmi jeszcze nie spała i w porę udało się im opuścić płonący, częściowo drewniany budynek. - Z pożarem walczyło 3 zastępy straży pożarnej, w sumie 16 strażaków - informuje rzecznik puławskich strażaków i dodaje:

- Prawdopodobną przyczyną pożaru była nieszczelność płaszcza kominka, którym ogrzewany był dom. Pożar rozwinął się w ścianach i stropie.

Dlatego, aby dostać się do ognia strażacy musieli je rozwalać. Ogień nie zajął zbyt wielkiego obszaru, jednak w trakcie akcji gaśniczej pomieszczenia zostały zalane wodą.

Na miejscu szybko pojawili się pracownicy socjalni z Ośrodka Pomocy Społecznej w Kurowie i skierowali małżeństwo z 6 dzieci w wieku od roku do 18 lat do mieszkań chronionych w Domu Pomocy Społecznej w Żyrzynie, gdzie będą przebywać do czasu wyremontowania domu. To, jak przyznaje kierownik kurowskiego OPS jest sprawą priorytetową. Dlatego pracownicy ośrodka apelują do form, które mogłyby pomóc w odbudowie zniszczonego domu. Chodzi przede wszystkim o materiały budowlane.

Dzieci są podopiecznym Specjalnego Ośrodka Szkolno Wychowawczego w Puławach przy ul. Jaworowej 3. Ośrodek zorganizował zbiórkę najpotrzebniejszych rzeczy - kołdry, poduszki, koce, trwała żywność, pampersy 7-18 kg, mleko Bebiko 4 i 2R, chusteczki nawilżone, butelki do mleka, odzież zimowa dla chłopca na wzrost 179 cm oraz buty nr 41, dla dziewczynki na wzrost 152 cm i buty nr 37, dla chłopca na wzrost 146-152 cm i buty nr 37 oraz ubranka dla maluchów w rozm. 74-86.

Marta Pietroń

Uczniowie kl. 1-3 zasiedli do szkolnych ławek. Już nie będzie wspólnych przerw

Uczniowie oraz nauczycieli muszą podczas zajęć nosić maseczki i przestrzegać zasad bezpieczeństwa.

We wrześniu uczniowie rozpoczęli nowy rok szkolny w zupełnie innych warunkach. Poszczególne klasy miały zajęcia w jednej sali lekcyjnej, do której przychodzili nauczyciele różnych przedmiotów. Przed rozpoczęciem lekcji młodzież oraz pedagodzy musieli mieć zdezynfekowane dłonie, a także nosić maseczkę oraz zachowywać dystans społeczny. Niestety wraz z rosnącą liczbą zakażeń rząd postanowił na początku października wprowadzić zajęcia zdalne najpierw dla młodzieży ze szkół średnich i studentów, a potem dla uczniów podstawówek. Zgodnie z decyzją MEN od 18 stycznia do szkoły wrócili uczniowie z kl. 1-3.

Jak na razie taka forma zajęć będzie obowiązywać do 31 stycznia i być może, jeśli liczba zakażeń znacząco nie wzrośnie, zostanie przedłużona. Pozostali uczniowie nadal będą uczyć się zdalnie.

O to jak placówki zamierzają działać podczas pandemii zapytaliśmy dyrektorów szkół podstawowych na terenie powiatu.

Dominik Kęsik

Sławomir Seredyn,
dyrektor Szkoły Podstawowej im. Ks. Jana Twardowskiego w Osinach

Nasza szkoła jest przygotowana na powrót dzieci z klas młodszych do zajęć stacjonarnych. Jesteśmy doświadczeni o sytuację z jesieni, gdy również dzieci chodziły do szkoły w reżimie sanitarnym, dlatego jestem przekonany, że uda nam się zachować większość wytycznych inspektora sanitarnego i ministra, a przede wszystkim zapewnić, by klasy nie mieszały się na korytarzach czy w szatniach, często myły ręce i nie miały kontaktu z osobami z zewnątrz oraz pracownikami obsługi. Powrót dzieci klas I-III do nauczania stacjonarnego oznacza, że dzieci codziennie będą miały lekcje w szkole, a zatem nauczyciele też będą codziennie w pracy. Nie widzę takiej możliwości i potrzeby, by jednego dnia była nauka stacjonarna, a drugiego zdalna. Dzieci będą przychodzić do szkoły zgodnie ze swoim planem lekcji. Nie musieliśmy go zmieniać, gdyż mamy warunki do izolacji klas, uwzględniając dotychczasowy plan lekcji. Pracownicy szkoły rozumieją potrzebę powrotu dzieci do szkół, bo szkoły bez dzieci są puste i smutne. Cieszymy się i czekamy na nie. Jednocześnie mamy świadomość, że musimy zachowywać dystans i dbać o bezpieczeństwo swoje oraz naszych pociech. To duże wyzwanie, ale liczymy na to, że mu sprostamy. Czas zajęć w edukacji wczesnoszkolnej jest uzależniony od potrzeb i możliwości uczniów. To nauczyciel decyduje, kiedy zrobić przerwę i jak długą i tego będziemy się trzymać. Jedyne, co zrobimy innego, to będziemy bardziej pilnować, by różne klasy nie miały przerw w tym samym czasie i na tym samym korytarzu. W żaden sposób nie wpłynie to na organizację pracy szkoły

Edyta Skoczek,
dyrektor SP nr 4 w Puławach

Szkoła Podstawowa nr 4 jest przygotowana do powrotu uczniów klas 1-3 w trybie pracy stacjonarnej od 18 stycznia 2021 r. W organizacji pracy placówki uwzględniono aktualnie rekomendowane wytyczne MEiN, GIS i MZ, które znajdują się na internetowej stronie SP4. W szkole obowiązują wewnętrzne procedury BHP, z którymi zapoznani zostali uczniowie, rodzice, pracownicy pedagogiczni i niepedagogiczni. Aby sprostać wymaganiom i zadbać o bezpieczny powrót dzieci, nauczyciele oraz pracownicy administracji i obsługi, z którymi uczniowie będą mieli kontakt, poddali się dobrowolnym testom na COVID-19. Wszyscy nauczyciele z radością oczekują na ponowne rozpoczęcie zajęć z w trybie stacjonarnym. Wychowawcy przygotowali nowe zimowe dekoracje, zadbali o bezpieczną przestrzeń do nauki. W szkole został zmodyfikowany plan lekcji tak, aby umożliwić zachowanie dystansu społecznego między osobami przebywającymi na terenie szkoły, szczególnie w miejscach wspólnych. Zajęcia w klasach 1-3 będą się odbywały w budynku szkoły, w stałych salach lekcyjnych, a także na świeżym powietrzu i będą trwały 45 min. Przerwy międzylekcyjne zostaną zorganizowano w taki sposób, aby uczniowie oraz nauczyciele poszczególnych klas byli od siebie w miarę możliwości odizolowani.
Wszyscy mamy nadzieję, że sytuacja epidemiczna w kraju się ustabilizuje i do końca zajęć szkolnych będziemy pracować w bezpośrednim kontakcie z uczniami, czego sobie oraz innym szczerze życzymy

Piotr Wiącek,
dyrektor Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Baranowie

Oczywiście, jesteśmy przygotowani na przyjęcie uczniów klas I-III. Nauczyciele wychowawcy klas I-III uczą wyłącznie w tych klasach, więc jeżeli nie wystąpią wypadki zachorowania w danej grupie nie będą musieli prowadzić nauczania zdalnego. Nauczanie zdalne będzie kontynuowane wyłącznie w klasach IV-VIII i realizują je inni nauczyciele. Pracownicy szkoły do wszelkich czynności organizacyjnych związanych z pandemią podchodzą z pełnym zrozumieniem i odpowiedzialnością. Są przygotowani zarówno do zajęć stacjonarnych, jak i hybrydowych i zdalnych. Lekcje zdalne są realizowane przy wykorzystaniu platformy Office 365. Lekcje stacjonarne klas I-III będą odbywały się zgodnie z dotychczasowym planem lekcji i nie będą skracane

Małgorzata Pakuła,
dyrektor SP nr 1 w Puławach

Nasza szkoła musi spełnić wytyczne, które nam przedstawiono. Dzieci będą przychodzić na zmiany i pracować według opracowanego planu lekcji. Uczniowie mają wydzielone wejście, szatnie oraz własną salę. Do szkoły nie planujemy wpuszczać rodziców. Na tą chwilę szkoła jest przygotowana. Po każdych zajęciach sale będą dezynfekowane. Myślę, że uda nam się zachować wszystkie wymagania. Przebywające dzieci w świetlicy zostaną podzielone na mniejsze grupy. Wychowawcy najmłodszych klas będą prowadzić zajęcia w szkole, z kolei nauczyciele języka angielskiego czy religii uczące nie tylko uczniów z klas 1-3 będą pracować w szkole oraz zdalnie. Powiem szczerze, że pracownicy przyzwyczaili się do tej sytuacji. Prawie 100% nauczycieli, którzy pracują z dziećmi w klasach 1-3 zdecydowało się na badanie w kierunku COVID-19, któremu poddani będą także inni nauczyciele i pracownicy szkoły. Lekcje będą trwać 45 minut. Uczniowie z klas 4-8, którzy pracują zdalnie mają nadal 30-minutowe zajęcia

eprasa.pl e5e86077bc

Poprzedni włodarz powiatu opolskiego dzięki stołkowi starosty stał się milionerem

Złapali się o głębokie „koryto”. Ile przytulił Rodzik?

STAROSTWO POWIATOWE
ul. Lubelska 4, 24-300 Opole Lub.
tel. 81 827 22 61 Fax. 81 827 22 36

Załącznik do informacji publicznej ORK.1431.2. 2021

Kadencja	Lata	Wynagrodzenie brutto	Nagroda jubileuszowa	„13”	Ekwiwalent za urlop	Nagroda	Odprawa	Dodatek specjalny
I	1.01.1999.-30.03.2000	6 620,00		2000- 6 938,39 2001- 7 349,03 2002- 7 689,87	36 982,12			
	1.04.2000.-31.07.2000	7 197,00						
	1.08.2000.-31.07.2001.	7 196,30				2 000,00		
	1.08.2001.-18.11.2002.	7 980,00						1 534,00 1.08.2002. - 18.11.2002
II	19.11.2002.-31.12.2002.	7 569,70		2003- 8 146,47 2004- 8 016,84 2005- 4 237,94 2006- 13 187,32	29 200,00			
	1.01.2003.-31.12.2004.	8 245,50						
	1.01.2005.-24.11.2006.	8 753,00	6 564,75					
III	25.11.2006.-31.03.2008.	9 755,00		2007- 8 976,00 2008- 10 050,06 2009- 11 017, 53 2010- 11 373,00	1 270,00 24 331,12			
	1.04.2008.-26.11.2010.	11 150,00	12 540,00					
IV	27.11.2010.-31.12.2010.	12 540,00		2011- 11 502,97 2012- 12 546,00 2013- 12 546,00 2014- 12 546,00	32 972,75			
	1.01.2011.-27.11.2014.	12 300,00						
V	28.11.2014.-5.07.2018.	12 300,00	18 450,00	2015- 12 546,00 2016- 12 496,21 2017- 12 546,00 2018- 12 546,00	94,13 22 432,96			
	6.07.2018.-22.11.2018	10 620,00					31 860,00	
RAZEM		2 458 888,89	37 554,75	196 257,63	147 283,08	2 000,00	31 860,00	5 522,39
RAZEM	2 879 366,74							

Z up. STAROSTY
mgr Anna Stolarek
SEKRETARZ

Fot. Źródło: Starostwo Powiatowe w Opolu Lubelskim

Wystąpiliśmy do Starostwa Powiatowego w Opolu Lubelskim z wnioskiem o udostępnienie informacji publicznej odnośnie wypłaconych w ciągu 20 lat pieniędzy staroście Zenonowi Rodzikowi

W ciągu 26 miesięcy zasiadania na stołku starosty Dariusz Piotrowski zarobił prawie 290 tys. zł. Ale to niewiele w porównaniu z tym, jak na urzędzie obłowił się jego poprzednik. Zenon Rodzik przez dwadzieścia lat zarobił – uwaga - prawie 2,9 mln zł.

O tym, że były i obecny włodarz nie pałają do siebie sympatią i szacunkiem, mogliśmy przekonać się nie raz. Na ostatnią naszą publikację dotyczącą szczepienia się poza kolejnością wicestarosty Janusza Złotuchy i wypowiedziach radnych zareagował starosta opolski.

Zenon Rodzik,
były starosta opolski (PSL)
Pytanie, czy będzie dymisja? Wątpię, ponieważ pan Piotrowski i Złotucha to ostatnio „nierozłączki”, tylko trzyma ich nie złota klatka a głębokie koryto

Dariusz Piotrowski (PiS),
obecny starosta opolski
- To „głębokie koryto”, o którym mówi dziś pan z Karczmisk, jakoś mu nie przeszkadzało przez 20 lat

„Takie wypowiedzi są niegodne osoby, która pełniła funkcję starosty”

Dariusz Piotrowski odniósł się do słów byłego włodarza powiatu. Zenon Rodzik stwierdził, że w tej sytuacji do dymisji powinni poddać się zarówno Złotucha, jak i Piotrowski. Ale na to, czy do niej dojdzie, nie liczy, ze względu na kolesiostwo i coraz krótszą ławę rządzącą w PiS.

- Wątpię, ponieważ pan Piotrowski i Złotucha to ostatnio „nierozłączki”, tylko trzyma ich nie złota klatka a głębokie koryto – skomentował Zenon Rodzik, radny Rady Powiatu w Opolu Lubelskim.

I to głębokie „koryto” szczególnie dotknęło Piotrowskiego.

- Ubolewam, że pan Karczmisk, który marzył, że do końca życia będzie starostą, wprowadza taki brutalny i chamski język do debaty publicznej – komentuje wypowiedź swojego poprzednika Dariusz Piotrowski, starosta opolski. - To „głębokie koryto”, o którym mówi dziś, jakoś mu nie przeszkadzało przez 20 lat. Takie wypowiedzi są niegodne osoby, która pełniła funkcję starosty. To Rodzik i PSL upolitycznił powiat i starostwo. Ktoś chyba bardzo nie może przeżyć swojej porażki – dodaje.

Starosta Piotrowski do dymisji poddawać się nie zamierza. Bo nie widzi powodu. A swojemu adwersarzowi odpowiada krótko.

- Pan Rodzik uważa, że powinienem odejść. A nie widział powodów swojej rezygnacji w 2010 roku w związku ze sprawą sądową dotyczącą wykorzystywania pracowników Zarządu Dróg Powiatowych ani w 2016 roku, kiedy z pracy w szpitalu odeszło 16 lekarzy specjalistów, bo starosta nie chciał odwołać ze stanowiska ówczesnego prezesa Lisa – przypomina Dariusz Piotrowski. - Prezes został, a szpital był w chaosie. Żadnych konsekwencji. Opozycja próbowała odwołać starostę. Szkoda, że pan Rodzik wówczas nie zachował się honorowo i nie złożył rezygnacji – dodaje.

Rodzik milionerem

Postanowiliśmy sprawdzić, jak głębokie jest „koryto”, które wypominają sobie opolscy samorządowcy.

To, ile zarobił Zenon Rodzik na urzędzie starosty, wprawia w osłupienie. Łącznie przez 20 lat przytulił prawie 2,9 mln zł – tak wynika z udostępnionej przez starostwo informacji publicznej, o którą wystąpiliśmy. Na tę kwotę składają się wynagrodzenie za pracę: 2,45 mln zł, nagrody jubileuszowe – 37,5 tys. zł, ekwiwalent za niewykorzystany urlop – 147,2 tys.zł i odprawa wypłacona w związku z zakończeniem sprawowania urzędu – 31,8 tys.zł. W tabeli, którą publikujemy obok, wyszczególnione zostały jeszcze trzy inne pozycje: trzynasta pensja – 196,2 tys.zł, nagroda – 2 tys.zł, dodatek specjalny – 5,5 tys. zł.

Jak na tym tle prezentuje się obecny włodarz powiatu i jego zastępca? Dariusz Piotrowski, zasiadający na stołku starosty opolskiego od listopada 2018 roku zarobił do tej pory ponad 291 tys. zł. Na tę sumę złożyły się: wynagrodzenie – 268.686 zł, nagroda jubileuszowa – 10.620 zł i trzynastka – 12.051 zł.

Z kolei wicestaroście Januszowi Złotusze wpadło prawie 214 tys. zł, z czego – 161.920 zł to wynagrodzenie, 42.908 zł – dodatek specjalny i 8897 zł – trzynastka. Wszystkie kwoty podajemy brutto.

Agnieszka Ciekot

A U T O P R O M O C J A

JESTEŚMY
LIDEREM
W WOJEWÓDZTWIE
LUBELSKIM

12 PORTALI INTERNETOWYCH
9 TYGODNIKÓW

lubartow.24wspolnota.pl
pulawy.24wspolnota.pl
miedzyrzec.24wspolnota.pl
parczew.24wspolnota.pl
radzyn.24wspolnota.pl
opole.24wspolnota.pl

Lukow24.pl
Lublin24.pl
BIAŁA SIĘ DZIEJE
SIEDLCE się dzieje
tuba ŁĘCZNEJ

24wspolnota.pl

ZAINWESTUJ
W SKUTECZNĄ REKLAMĘ

Puławy, Opole Lubelskiei
Renata Szymańska 517 070 830
szymanska24wspolnota@gmail.com

Lubartów, Łęczna
Adrian Kępa 780 029 973
kepa24wspolnota@gmail.com

eprasa.pl e5e86077bc

Gdyby rzeczywiście w domu kobiety zaczął ulatniać się gaz, takie urządzenie niczego by nie wykryło

Domokrążca wykorzystał tragedię, żeby naciągnąć na czujnik gazu

POWIAT PUŁAWSKI: 300 złotych zapłaciła mieszkanka Puław domokrążcy za czujnik gazu. Odwiedził ją zaraz po tragicznym wybuchu gazu, w którym zginęły dwie osoby. Nie dość, że słono przepłaciła, to na dodatek wciśnięto jej nie czujnik gazu, tylko dymu.

Takie plastikowe urządzenie rzekomo do wykrywania ulatniającego się gazu, nawet bez baterii, zostawił mieszkance Puław obcy mężczyzna. Kosztowało ją to aż 300 zł

Seniorka pokazuje też kwitek, który dostała od domokrążcy. Jest na nim tylko parafka, nigdzie nie widnieje pieczątka z nazwą firmy, danymi kontaktowymi itp.

Mówił, że sprawdza czy nie ulatnia się gaz i instaluje alarmy, z racji tego, że był ten wybuch

Kobieta ostrzega przed oszustwami

Mieszkanka bloku na ul. Leśnej poprosiła, żeby nie robić jej zdjęć i nie podawać w gazecie nazwiska – boi się, że osoba, która ją oszukała, mogłaby zobaczyć artykuł i zemścić się za nagłośnienie sprawy. Starsza pani chce jednak przestrzec ludzi, by nie stracili pieniędzy w taki sposób jak ona.

18 grudnia wczesnym rankiem w Puławach na ul. Krótkiej doszło do wybuchu gazu w domu jednorodzinnym. Eksplozja była tak silna, że całkowicie zniszczyła budynek i uszkodziła sąsiadujące domy. W gruzach zginęły dwie osoby, a trzecia trafiła do szpitala z rozległymi oparzeniami. To wydarzenie poruszyło lokalną społeczność. Jak się okazuje, zmotywowało także oszustów, którzy zwietrzyli okazję do interesu.

Wzięła go za fachowca ze spółdzielni

Dwa dni przed Wigilią do drzwi 80-latki z ul. Leśnej zapukał mężczyzna. Jak mówi puławianka, miał na oko jakieś 40 lat, ale poza tym nie przyjrzała mu się dokładnie, tym bardziej, że był w maseczce.

– To był czas porządków przed świętami. Akurat gdy zapukał, oglądałam ważną dla mnie transmisję mszy i oderwał mnie od tego. To było około 13:00. W dodatku byłam trochę rozkojarzona i zamyślona, bo święta to dla mnie trudny czas, jako że jestem samotną osobą. Mówił, że sprawdza czy nie ulatnia się gaz i instaluje alarmy, z racji tego, że był ten wybuch. Pomyślałam, że pewnie spółdzielnia prowadzi teraz takie kontrole. Po całym zdarzeniu dzwoniłam jednak do spółdzielni i okazało się, że nikogo nie wysyłali – opowiada seniorka.

Zamiast rat, lepiej wpłacić całość

Domokrążca od gazu użył w kuchni jakiegoś dzwoniącego urządzenia i wysoko nad kuchenką zamontował na ścianie mały plastikowy przedmiot. Zaproponował kobiecie dwie możliwości zapłaty – w całości albo na raty.

– Proponował, żebym za to urządzenie płaciła 30 zł co miesiąc przez rok, albo od razu zapłaciła 300 zł, dzięki czemu 60 zł miałam zaoszczędzić. Dziś żałuję, ale wtedy pomyślałam, że co miesiąc muszę pamiętać o wielu różnych rachunkach, nie chcę pamiętać o kolejnym i dlatego zdecydowałam się od razu zapłacić całość. Pan miał ze sobą jakąś listę, na której było wiele nazwisk z wpisaną obok nich kwotą – głównie 30 zł. Myślę więc, że nie tylko ja mogłam paść ofiarą takiego oszustwa. Nie wiem co mnie podkusiło, bo gdybym wpłaciła tylko 30 złotych, to chociaż straciłabym tyko tyle, a nie całe 300 zł – mówi pokrzywdzona kobieta. Pokazuje też kwitek, który dostała od domokrążcy. Jest na nim tylko parafka, nigdzie nie widnieje pieczątka z nazwą firmy, danymi kontaktowymi itp.

Nawet dziesięć razy drożej

Wieczorem u seniorki zakiełkowała myśl, że została naciągnięta. Za 300 zł oszust nawet nie zostawił w środku baterii, potrzebnej do działania urządzenia. Takie urządzenie nie wykryłoby gazu. Ale nie tylko z powodu braku baterii.

Na podstawie zdjęć urządzenia, wykonanych w mieszkaniu seniorki, spróbowaliśmy zbadać, ile tak naprawdę mogłoby kosztować w sklepie. Napisy na czujniku są w języku niemieckim, jednak z pomocą internetu szybko udaje je się przetłumaczyć. Z zaskoczeniem odkrywamy, że to nie czujnik gazu, a fotoelektryczny czujnik dymu. Urządzenie, nawet gdyby działało, nie uchroniłoby więc seniorki, w razie ulatniania się gazu.

Na internetowej aukcji odnajdujemy identyczny model czujnika – kupiony na prezent i nieużywany – który ktoś wystawił za 13 zł. W sklepach AGD/RTV ten model nie jest dostępny, jednak bardzo zbliżone wyglądem i użytą technologią czujniki można kupić już za 30 zł. Ten może być jeszcze tańszy z racji tego, że to model no-name – bez żadnych firmowych oznaczeń na obudowie ani wiadomości o posiadanych atestach itp. Pokrzywdzona kobieta podejrzewa też, że to zużyty czujnik.

– Podejrzewam, że miał ten czujnik zdemontowany z jakiegoś innego miejsca. Za ile by go nie sprzedał, miał więc „czysty" zysk – mówi seniorka.

Gdyby rzeczywiście w jej domu zaczął ulatniać się gaz, takie urządzenie niczego by nie wykryło.

PSM – warto zgłaszać nam wątpliwości

Mieszkanka ul. Leśnej o wizycie fałszywego fachowca poinformowała spółdzielnię mieszkaniową. Jej kierownictwo prosi o rozwagę i czujność, przypominając że spółdzielnia kontrole gazu zawsze zapowiada.

– Miałam tylko jedno zgłoszenie dotyczące sprzedaży czujników gazu w mieszkaniach (właśnie od pani z ul. Leśnej, której sytuację opisujemy w artykule – przyp. red.), dlatego trudno powiedzieć, czy to był tylko jednorazowy incydent, czy może więcej osób zostało wykorzystanych w podobny sposób. Zawsze z wyprzedzeniem informujemy mieszkańców o wszelkich przeglądach i kontrolach. One nigdy nie są płatne. Zawsze uczulam, żeby nie wpuszczać obcych osób do mieszkania i ewentualnie zgłosić taki fakt do administracji PSM. W razie wątpliwości, z osobą dokonującą przeglądu można umówić się na drugi dzień i potwierdzić w spółdzielni, że rzeczywiście zostało jej zlecone takie zadanie – mówi Katarzyna Chabros, zastępca prezesa Puławskiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

Kamil Wąsik

65-latek spalił się w swoim domu

POWIAT ŁUKOWSKI: Drewniany dom prawie w całości spłonął. Kiedy strażacy weszli do środka, natrafili na zwęglone ciało.

Do tragicznego zdarzenia doszło w środę, 13 stycznia, we wsi Jedlanka, w gminie Stoczek Łukowski.

- Drewniany budynek uległ niemal całkowitemu spaleniu. Strażacy odnaleźli zwęglone ciało mieszkającego tam 65-latka – informuje Marcin Józwik z Komendy Policji w Łukowie.

Na miejscu pożaru działały: OSP Jedlanka, OSP KSRG Dąbie, OSP Szyszki, PSP Łuków. Akcja gaśnicza trwała od godz. 19:45 do 23:45.

- Po przyjechaniu na miejsce okazało się, że pożarem objęty jest cały budynek, niezwłocznie przystąpiliśmy do działań. Po przygaszeniu i przeszukaniu domu, natrafiliśmy na zwęglone ciało – relacjonują strażacy.

Ofiarą był samotny człowiek. Mieszkał przy drodze krajowej 76, czyli w ścisłych zabudowaniach. Po sąsiedzku w odległości około 5 metrów stał drugi dom mieszkalny, jak również w podobnej odległości stał budynek gospodarczy. Na szczęście pożar udało się bardzo szybko opanować, jedynie zagrożenie stwarzał strzelający eternit.

mo

Drewniany budynek uległ niemal całkowitemu spaleniu. Zginął w nim samotny mężczyzna (fot. OSP Jedlanka)

eprasa.pl e5e86077bc

Zaszczepić możemy się na terenie całego kraju, gdziekolwiek chcemy

Prawie 30 tysięcy zaszczepionych. Za chwilę seniorzy

Pod koniec grudnia pierwsze dawki szczepionki przeciwko COVID-19 podano medykom - w Lubelskiem zaszczepiono dotąd prawie 30 tys. osób z tzw. grupy zero. Ruszyły zapisy na szczepienia dla osób w wieku powyżej 80 lat, wkrótce pierwsi chętni seniorzy dostaną szczepionkę.

Najpierw medycy, później podopieczni DPS-ów

Na pierwszy ogień idą przede wszystkim medycy. W tzw. etapie zero zaszczepieni mogą zostać pracownicy sektora ochrony zdrowia, domów pomocy społecznej i ośrodków pomocy społecznej oraz personel pomocniczy i administracyjny w placówkach medycznych, w tym także w sanepidach. Do tego rodzice wcześniaków i lekarze emeryci mający prawo wykonywania zawodu. Szczepienia dla tej grupy ruszyły 27 grudnia. W kolejnym etapie szczepieni będą pensjonariusze domów pomocy społecznej i innych instytucji tego rodzaju, osoby powyżej 60. roku życia - w kolejności od najstarszych, służby mundurowe oraz nauczyciele. - Szczepienia pensjonariuszy domów pomocy społecznej będą prowadzone od 18 do 22 stycznia - zaznacza Małgorzata Bartoszek, rzecznik prasowy lubelskiego oddziału Narodowego Funduszu Zdrowia.

Miasto/powiat	Liczba szczepień (18.01., godz. 10.30)
Lublin	11883
Biała Podlaska	1510
Chełm	1051
Zamość	1441
parczewski	533
radzyński	536
łukowski	438
puławski	2121
lubartowski	556
opolski	410
łęczyński	618
lubelski	432
bialski	176
rycki	327
chełmski	0
włodawski	528
tomaszowski	724
janowski	436
kraśnicki	323
świdnicki	254
krasnostawski	513
biłgorajski	427
zamojski	174
hrubieszowski	506

Żeby zapewnić bezpieczeństwo w zakresie COVID-19 dla całej Polski, trzeba byłoby zaszczepić około 80 proc. obywateli - wyliczyły władze. A to... 30 mln ludzi.

Za chwilę seniorzy. Jak się zapisać?

15 stycznia ruszyła rejestracja na szczepienia dla osób z etapu pierwszego. Na konkretne terminy zapisywać mogą się osoby powyżej 80 roku życia. Od 22 stycznia ruszą zapisy na terminy dla osób w wieku powyżej 70 lat. - Szczepienia dla tych osób rozpoczną się 25 stycznia 2021 r. O starcie rejestracji dla kolejnych grup będziemy informować na bieżąco - zapowiada Bartoszek.

Są trzy możliwości umówienia się na konkretny termin szczepienia. Pierwsza to telefon na całodobową i bezpłatną infolinię 989. Do zapisu wystarczy numer PESEL oraz numer telefonu komórkowego, zapisać na szczepienie daną osobę może ktoś z najbliższych. Druga to zarejestrowanie się elektronicznie poprzez e-Rejestrację dostępną na www.pacjent.gov.pl. By tego dokonać, potrzebny jest Profil Zaufany, umożliwiający załatwianie spraw urzędowych przez internet. Trzecia możliwość to bezpośrednie skontaktowanie się z wybranym punktem szczepień - adresy i telefony do punktów znajdują się na stronie internetowej Ministerstwa Zdrowia. - Na terenie woj. lubelskiego mamy ponad 400 punktów szczepień. Do 25 stycznia pojawią się w każdej gminie w województwie - zapewnia rzecznik lubelskiego NFZ. Punkty szczepień mogą nie otrzymać na czas wystarczającej liczby dawek szczepionki, by zaszczepić wszystkich chętnych od razu. Co wtedy?

- Osoby w danym punkcie będą szczepione zgodnie z przygotowanym przez nie harmonogramem i zgodnie z rejestracją osób - odpowiada Małgorzata Bartoszek.

Zgłosić można się już teraz. I czekać na swoją kolej

W drugim etapie szczepione będą m.in. osoby w wieku poniżej 60. roku życia z chorobami przewlekłymi, które zwiększają ryzyko ciężkiego przebiegu COVID-19. A także osoby bezpośrednio zapewniające podstawowe funkcjonowanie państwa. Trzeci etap to już szczepienia pozostałej części dorosłej populacji. Od 15 stycznia chęć zaszczepienia może zgłaszać każda osoba w wieku od 18 do 69 lat. Należy zrobić to za pośrednictwem strony internetowej www.szczepimysie.pacjent.gov.pl. System powiadomi nas o rozpoczęciu rejestracji osób z tej grupy i automatycznie wystawi skierowanie na szczepienie. Wtedy też będzie można zarejestrować się na konkretny termin.

Nie ma rejonizacji

Zaszczepić możemy się na terenie całego kraju, gdziekolwiek chcemy. - Nie ma rejonizacji. Podczas rejestracji na szczepienie, danej osobie zostanie zaproponowany najbliższy punkt szczepień. Jeśli żaden z proponowanych terminów nie będzie jej pasował albo będzie chciała zaszczepić się w innym punkcie, w innym mieście, to będzie taka możliwość - wyjaśnia Małgorzata Bartoszek.

Za darmo i dobrowolnie. Ale przewidziane są uprawnienia

Szczepionka jest bezpłatna i dobrowolna. Podawana jest w dwóch dawkach poprzez zastrzyk w mięsień ramienia. Druga dawka może zostać podana po co najmniej 21 dniach od pierwszej, a docelową odporność organizm uzyskuje po siedmiu dniach od przyjęcia drugiej dawki. Zaszczepieni będą mogli uzyskać tzw. paszport osoby zaszczepionej. „Będzie on potwierdzał, że osoba jest zaszczepiona i może korzystać z uprawnień, które przysługują osobom zaszczepionym" - czytamy w komunikacie na rządowej stronie, choć wspomniane uprawnienia nie zostały jeszcze określone. Według zapowiedzi Ministerstwa Zdrowia, w każdej gminie będzie funkcjonował co najmniej jeden mobilny punkt szczepień, m.in. dla osób, które nie mogą samodzielnie dotrzeć na szczepienie.

Szykują kasę na odszkodowania

Rząd planuje utworzenie Funduszu Kompensacyjnego, aby osoby, u których wystąpią niepożądane skutki uboczne przyjęcia szczepionki przeciwko COVID-19, mogły otrzymać odszkodowanie. „Jego dysponentem będzie Rzecznik Praw Pacjenta. Świadczenia z Funduszu obejmą osoby, które miały wykonane szczepienia ochronne przeciw COVID-19 przeprowadzane po 26 grudnia 2020 r., u których wystąpiły działania niepożądane, tj. konieczna była hospitalizacja przez co najmniej 14 dni lub u których wystąpił wstrząs anafilaktyczny powodujący konieczność obserwacji lub hospitalizacji co najmniej 14-dniowej. Obecnie trwają prace legislacyjne nad konkretnymi rozwiązaniami" - informuje Ministerstwo Zdrowia.

Trzeba zaszczepić trzydzieści milionów

Żeby zapewnić bezpieczeństwo w zakresie COVID-19 dla całej Polski, trzeba byłoby zaszczepić około 80 proc. obywateli - wyliczyły władze. A to... 30 mln ludzi.

„Aby osiągnąć odporność populacyjną, zaszczepić powinno się jak najwięcej osób. Dla różnych szczepionek podaje się różny odsetek zaszczepionych pozwalający na ochronę pozostałych osób, które nie mogły się zaszczepić. Przyjmuje się, że powyżej 80 proc. zaszczepionych osób w populacji będzie stanowić kokon ochronny dla niezaszczepionych. Ale już 50 proc. zaszczepionej populacji istotnie wpłynie na zmniejszenie ryzyka szerzenia się w niej koronawirusa" - czytamy na rządowej stronie poświęconej zagadnieniom dotyczącym szczepionki przeciwko COVID-19.

Dominik Smagała

Covid uderza rzadziej, ale mocniej

W powiecie bialskim wzrosła liczba zgonów, w tym z powodu jedynie Covid-19. Choć samych zakażeń jest zdecydowanie mniej.

Ministerstwo Zdrowia podało, że w sumie w ciągu tygodnia (od wtorku do poniedziałku) w pow. bialskim pojawiło się 95 nowych przypadków zakażenia koronawirusowego (w poprzednim tygodniu było aż 131).

W ostatnich siedmiu dniach, do poniedziałku 18 stycznia, zmarło tam 12 osób na Covid-19 i choroby współistniejące (w poprzednim tygodniu 5), w tym cztery z powodu tylko samego Covid-19 (trzy we wcześniejszym tygodniu).

Nagły skok w statystyce zakażeń i przypadków śmiertelnych został ogłoszony w środę (być może był to efekt spotkań w rodzinach obchodzących święta prawosławne zgodnie z kalendarzem juliańskim).

Zaskakujące były dane raportu ministerstwa z 18 stycznia, gdy nagle okazało się, że w woj. lubelskim wykazano ponad połowę (6) zgłoszonych w całym kraju przypadków śmiertelnych (11) z powodu tylko Covid-19! W tym trzy zgony były w pow. kraśnickim, dwa w pow. bialskim i jeden w Białej Podlaskiej.

W szpitalach ciągle pojawiają się nowi pacjenci z covid. Np. w Międzyrzecu, jak powiedział nam w piątek dyrektor Marek Zawada, leczono 16 osób (na 20 miejsc przeznaczonych na ten cel).

– Przed kilkoma dniami otrzymaliśmy urządzenie do tlenoterapii, o które zabiegaliśmy od wielu tygodni – informuje dyrektor. Podkreśla, że do szczepienia przeciw covid zgłosiło się ponad 150 osób pracujących w szpitalu (65 proc.).

Pomocy potrzebują też ozdrowieńcy. – Coraz więcej osób, które przeszły już infekcję koronawirusową i odczuwają problemy zdrowotne, korzysta ze specjalnej przychodni, gdzie przyjmują pulmonolodzy – informuje Magdalena Us, rzeczniczka bialskiego szpitala.

Marek Pietrzela

eprasa.pl e5e86077bc

Ze szpitala na starostę Janusz Hordejuk następcą Jerzego Maślucha

Powiat parczewski: Janusz Hordejuk, związany z Polskim Stronnictwem Ludowym wieloletni dyrektor szpitala w Parczewie, został nowym starostą powiatu parczewskiego. Jednym głosem pokonał Artura Makówkę, którego kandydaturę zaproponowało Prawo i Sprawiedliwość.

Rada powiatu wybierała w miniony piątek nowego starostę - następcę zmarłego Jerzego Maślucha, który w grudniu przegrał walkę z koronawirusem.

Hordejuk kontra Makówka

Polskie Stronnictwo Ludowe zaproponowało kandydaturę 57-letniego Janusza Hordejuka, który przez ostatnich 15 lat był dyrektorem parczewskiego szpitala, a w 2015 roku kandydował do Sejmu z list PSL.

– Jest bardzo dobrym gospodarzem. Jak został dyrektorem, to zadłużenie szpitala sięgało wysokości rocznego kontraktu, wyszedł z tego bez pomocy. Zrobił bardzo dużo inwestycji. Przy takim podejściu do spraw gospodarczych, jest to osoba odpowiednia w tych trudnych czasach. Współpracuje cały czas ze starostwem, z radą powiatu – rekomendowali Hordejuka radni PSL-u.

Prawo i Sprawiedliwość i klub Ziemia Parczewska zaproponowało 55-letniego Artura Makówkę.

– Ukończył administrację na Uniwersytecie Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie, ma ukończone studia podyplomowe w Wyższej Szkole Ekonomii i Innowacji w Lublinie. W latach 2006-2010 był radnym miejskim w Parczewie, od 2010 roku to radny powiatu parczewskiego, osoba doświadczona – zachwalali Makówkę radni PiS.

Hordejuk wygrywa jednym głosem

Nowym starostą został jednak Janusz Hordejuk, który w tajnym głosowaniu otrzymał osiem głosów, wygrywając jednym głosem z Arturem Makówką.

Oznacza to, że powtórzył się scenariusz z 2018 roku, kiedy Jerzy Maśluch jednym głosem pokonał Krystynę Jaśkiewicz.

– Dziękuję za obdarzenie mnie zaufaniem, jestem mieszkańcem tego powiatu i losy ziemi parczewskiej są mi bardzo bliskie. Myślę, że nasza współpraca będzie owocna. Mam nadzieję, że będę kontynuatorem pozytywnych działań poprzednika – powiedział tuż po wyborze Janusz Hordejuk.

Artur Makówka pogratulował nowemu staroście i życzył „bardzo owocnych wyników pracy".

Jakie będą pierwsze decyzje nowego starosty? – Dla mnie pierwszy tydzień będzie czasem wdrażania się do pracy, odbywania spotkań ze współpracownikami. Na konkretne decyzje przyjdzie czas – powiedział nam w poniedziałek (18 stycznia) Hordejuk.

Fot. Jacek Dejneka

Artur Makówka z Prawa i Sprawiedliwości przegrał z Januszem Hordejukiem tylko jednym głosem

Janusz Hordejuk w odróżnieniu od Jerzego Maślucha nie jest radnym. Przepisy stanowią, że starostę wybiera rada powiatu, ale nie musi być on radnym.

Co dalej - rada powiatu wybierze wicestarostę oraz pozostałych członków zarządu na wniosek starosty zwykłą większością głosów w obecności co najmniej połowy ustawowego składu rady w głosowaniu tajnym.

O szpitalu bywało głośno

Kierowany przez Hordejuka szpital wielokrotnie gościł na łamach prasy. M.in. głośna była sprawa usług fryzjerskich w lecznicy.

Prokuratura wszczęła postępowanie po doniesieniu reportera „Wspólnoty". Sprawdzała, czy 9 i 10 kwietnia 2020 roku dyrektor szpitala i powiatowy inspektor sanitarny nie przekroczyli uprawnień, wyrażając zgodę i organizując podczas stanu epidemii na terenie szpitala usługi fryzjerskie dla personelu.

Fot. mp

Janusz Hordejuk urodził się 3 czerwca 1964 roku w Lublinie. Jest menedżerem z wieloletnim doświadczeniem, parczewskim szpitalem kierował przez 15 lat. Ukończył m.in. studia podyplomowe z zarządzania zakładami opieki zdrowotnej na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Ma m.in. dom warty 300 tysięcy złotych i mieszkanie o wartości 150 tysięcy złotych. Jeździ Mercedesem E212 z 2015 roku

Obowiązywało wówczas rozporządzenie premiera zakazujące działalności m.in. zakładów fryzjerskich. Prokurator musiał ocenić, czy w szpitalu nie działano na szkodę interesu prywatnego osób korzystających z usług, świadczących usługi, zatrudnionych w szpitalu, jego pacjentów oraz interesu społecznego.

– Postępowanie zostało umorzone, bo nie dopatrzyliśmy się znamion przekroczenia uprawnień przez dyrektora szpitala – powiedział nam Adam Hunek, prokurator rejonowy w Parczewie.

Grzegorz Rekiel

NFZ kontroluje parczewski szpital

W środę, 20 stycznia, ma się zakończyć kontrola Narodowego Funduszu Zdrowia w parczewskim szpitalu. Urzędnicy sprawdzają, czy przeprowadzone w tej placówce szczepienie przeciwko koronawirusowi burmistrza Pawła Kędrackiego było zgodne z przepisami.

Burmistrz Kędracki zaszczepił się przeciwko koronawirusowi w pierwszym tygodniu stycznia, kiedy trwały szczepienia tzw. grupy zero, obejmującej głównie lekarzy. – Burmistrz został zaszczepiony przeciw COVID-19, a brakuje szczepionek dla pielęgniarek – napisała na Facebooku Monika Pawłowska, posłanka Lewicy. Burmistrz tłumaczył, że nie złamał prawa. – Moja żona jest lekarzem w parczewskim szpitalu. Zgodnie z prawem miałem taką możliwość i skorzystałem z niej – powiedział Kędracki.

Na wniosek Janusza Hordejuka, wówczas jeszcze dyrektora szpitala oraz wojewody lubelskiego Lecha Sprawki, Narodowy Fundusz Zdrowia wszczął jednak kontrolę w parczewskiej lecznicy. – Kontrola będzie się odbywać do 20 stycznia. Po tym terminie będą wskazane ewentualne wytyczne NFZ-u – powiedział Artur Jaszczuk, wicestarosta parczewski.

Policjantom nie udowodniono matactwa. Ich koleżanka oskarżona

Prokuratura Okręgowa umorzyła postępowanie w sprawie trzech głośnych zdarzeń z udziałem policjantów. Jednak główna bohaterka tych „afer" ma kolejne problemy po tym, jak po pijanemu dachowała seatem ibizą.

22 października 2019 r., kiedy należący do policjantki seat ibiza uderzył w betonowy słup oświetleniowy przy al. Solidarności w Białej Podlaskiej. Osoba kierująca porzuciła pojazd.

Nie udało się udowodnić, że była pijana

Policjanci ustalili, że auto należy do pochodzącej z Międzyrzeca Podlaskiego funkcjonariuszki Iwony Ł. Dotarli do niej i zbadali trzeźwość. Pierwszy wynik był negatywny, ale drugie badanie miało wykazać 0,29 promila alkoholu w organizmie. Pobrano krew do badań. Powstało podejrzenie, że w komendzie usiłowano tuszować sprawę i nakłaniać inne osoby do składania fałszywych zeznań.

Prokuratura Rejonowa w Białej Podlaskiej wszczęła postępowanie w sprawie kierowania samochodem marki Seat Ibiza przez kobietę znajdującą się w stanie nietrzeźwości oraz w kierunku m.in. przestępstwa podżegania do składania fałszywych zeznań. Sprawę przejęła Prokuratura Okręgowa w Lublinie.

W ubiegłym tygodniu prok. Agnieszka Kępka, rzecznik Prokuratury Okręgowej, poinformowała nas, że śledztwo umorzono.

– Stwierdzono brak czynu zabronionego, gdyż ostatecznie nie udało się udowodnić, że policjantka była nietrzeźwa podczas zdarzenia drogowego – wyjaśnia prokurator.

Dodaje, że nie zabrakło badań retrospektywnych co do stanu trzeźwości funkcjonariuszki podczas uderzenia auta w latarnię.

– Świadkowie zeznali, że nie doszło do nakłaniania do fałszywych zeznań w komendzie. – mówi prok. Agnieszka Kępka.

Dodaje, że nie potwierdziły się podejrzenia o zacieraniu śladów po wspomnianej kolizji. Nastąpiło zatem umorzenie śledztwa wobec „braku znamion czynu zabronionego".

Dachowanie po służbie

Na początku kwietnia 2020 r. miejski komendant policji podjął decyzję w sprawie zamieszanych w tę „aferę" dwóch policjantów. Na prośbę tych funkcjonariuszy, szef bialskiej policji zwolnił ich ze służby.

Policjantka 28 kwietnia po godz. 2 w nocy w Białej Podlaskiej, jadąc obwodnicą miasta w kierunku od Terespola do Międzyrzeca Podlaskiego straciła panowanie nad autem, zjechała z drogi do przydrożnego rowu, a następnie jej samochód dachował i uderzył w drzewo. Ranna 33-latka trafiła do szpitala. Jej auto – o wartości ok. 10 tys. zł – zostało całkowicie zniszczone.

Podkomisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy bialskiej policji, stwierdziła, że badanie stanu trzeźwości 33-latki przeprowadzone bezpośrednio na miejscu zdarzenia wykazało, że znajdowała się ona pod wpływem alkoholu. W szpitalu badania wykazały kolejno 1,81, 1,65 i 1,52 promila alkoholu we krwi kobiety. Policjantka była wtedy w czasie wolnym od służby. Została zwolniona.

Akt oskarżenia w tej sprawie trafił już do Sądu Rejonowego w Białej Podlaskiej. Iwonie Ł. postawiono zarzut prowadzenia pojazdu w stanie nietrzeźwości. Kobieta nie przyznała się i odmówiła składania wyjaśnień

(Pim)

eprasa.pl e5e86077bc

„(...) już dzisiaj zamawiamy dla pana: fartuch, rękawiczki, czepek, maseczkę oraz przyłbice" – pisze w liście salowa

Widmo pokuty zawisło nad głową wicestarosty opolskiego

Czy pierwszy zaszczepiony w powiecie opolskim samorządowiec wykaże się odwagą cywilną i zostanie wolontariuszem w szpitalu? Niektórzy Janusza Złotuchę już dziś zapraszają do dołączenia do teamu walczącego na pierwszej linii z koronawirusem.

Kilka dni temu minister zdrowia zwrócił się do celebrytów zaszczepionych poza kolejnością z zaskakującym apelem. W jego ślady poszła salowa, autorka listu, który trafił do naszej redakcji.

Dług wobec społeczeństwa do odpracowania

Zdaniem ministra istnieje możliwość, aby zaszczepieni w tzw. grupie zero celebryci i biznesmeni odpracowali swój dług wobec społeczeństwa. Ale te osoby muszą poczuć odpowiedzialność i wykazać się odwagą cywilną.

– Myślę, że pewnym odpracowaniem niesłusznie przyjętego przywileju bycia zaszczepionym w pierwszej kolejności byłaby praca w charakterze wolontariusza w przychodniach bądź miejscach, w których można pomóc walczyć z covidem, bo teraz będziecie państwo już na zachorowania odporni – stwierdził na konferencji Adam Niedzielski, minister zdrowia. - Odwołuję się do państwa sumienia, odwagi cywilnej, by dać przykład innym i na zasadzie wolontariatu pokazać, że to szczepienie było wykonywane w dobrej wierze – dodał.

Pierwszym odważnym był Wiktor Zborowski, który też zaszczepił się poza kolejnością. Po apelu ministra, aktor błyskawicznie zapowiedział wolontariat na oddziale covidowym.

„Trzeba to zrobić. Uważam, że to jest dobry pomysł, mimo że w całej tej awanturze moje intencje były czyste. Ja tego nie odbieram jako karę" – mówił mediom artysta.

„Wicestarosto, dołącz do naszego zespołu"

Czy pierwszy zaszczepiony poza kolejnością samorządowiec z powiatu opolskiego pójdzie w ślady aktora, wykaże się odwagą cywilną i odpracuje szczepionkę jako wolontariusz na oddziale covidowym w Poniatowej?

Na to pytanie Janusz Złotucha nam nie odpowiedział. Nie chciał też odnieść się do samego apelu ministra zdrowia. Po ostatniej naszej publikacji, dotyczącej opolskiej afery szczepionkowej i wypowiedziach na temat rządzących z PiS - gadatliwy jak mało kto w powiecie wicestarosta – zamilkł na dobre.

A apel ministra zdrowia nie powinien stanowić dla niego powodu do szoku. Janusz Złotucha z medycyną miał bowiem najwięcej wspólnego spośród wszystkich opolskich samorządowców. Z wykształcenia jest lekarzem weterynarii. Pracę szpitala i oddziału covidowego w Poniatowej też zna, jak mało kto. Zapewniał na naszych łamach dwa tygodnie temu, tłumacząc się ze szczepienia na covid, że ma częste kontakty z kadrą zarządzającą Powiatowym Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim.

Fot. Rys. Andrzej Nowaczyk

Salowa z PCZ: „Jako ten najniższy personel medyczny w naszym PCZ, chętnie zapraszamy do pomocy, gdyż brakuje rąk do naprawdę ciężkiej pracy. Mężczyzna szczególnie jest niezbędny w naszym PCZ taki jak pan starosta Złotucha. Wiele prac, jakie wykonujemy jako salowe wymaga dźwigania, czasami naprawdę ponad nasze siły"

Dyplomatycznie z naszych pytań wybrnęły władze powiatowej spółki. Gabriela Maja, prezesa PCZ pytaliśmy o to, czy istnieje możliwość, aby wicestarosta mógł odpracować szczepionkę? I czy jeśli wyrazi cywilną odwagę i zgodzi się na pracę w charakterze wolontariusza to zostanie przyjęty do pracy?

„Pan Janusz Złotucha wchodzi w skład Zgromadzenia Wspólników Powiatowego Centrum Zdrowia sp. z o.o. i z tego faktu wynikają jego uprawnienia dotyczące funkcjonowania w strukturze Spółki. Jednocześnie należy podkreślić, że Szpital ma możliwość przyjęcia pomocy w formie wolontariatu, co aktualnie realizowane jest m.in. poprzez obecność żołnierzy Wojsk Obrony Terytorialnej" – taką odpowiedź otrzymaliśmy z PCZ.

Żołnierze w ramach wolontariatu obsługują system przeznaczony do bieżącego raportowania zajętości łóżek covidowych. Co mógłby robić wicestarosta w szpitalu? To wskazują autorki anonimowego listu, który trafił do naszej redakcji.

„Jako ten najniższy personel medyczny w naszym PCZ, chętnie zapraszamy do pomocy, gdyż brakuje rąk do naprawdę ciężkiej pracy. Mężczyzna szczególnie jest niezbędny w naszym PCZ taki jak pan starosta Złotucha. Wiele prac, jakie wykonujemy jako salowe wymaga dźwigania, czasami naprawdę ponad nasze siły" – pisze salowa i wymienia zadania jakie wykonuje.

Autorka listu apeluje też do samorządowca: „już dzisiaj zamawiamy dla pana: fartuch, rękawiczki, czepek, maseczkę oraz przyłbice. Bardzo proszę już wykonać aktualne badania dla celów sanitarno-epidemiologicznych, aby rozpocząć jak najszybciej pracę w naszym zespole. Na pierwszej linii walki z koronawirusem".

Marek Wojciechowski
radny Sejmiku Wojewódzkiego, członek Rady Politycznej PiS

- Z tego co wiem, to pan wicestarosta wyraził skruchę i zamierza przeprosić za swoje wypowiedzi. Ufam, że tak się stanie. Jak wiadomo wicestarosta członkiem PiS nie jest, zatem ewentualne statutowe kary jak upomnienie, czy wydalenie ze struktur PiS go nie dotyczą

Wicestarosta obraża rządzących, PiS milczy

Póki co nie zanosi się, żeby Janusz Złotucha z powodu zaszczepienia się w grupie zero oraz ostrych wypowiedzi, które opublikowaliśmy na temat rządzących Polską poniósł jakiekolwiek konsekwencje polityczne.

Opolski PiS po naszym ostatnim artykule milczy, a miał się z nami skontaktować, tak bynajmniej zapewniał nas współpracownik szefa lubelskich struktur PiS. Krzysztofa Michałkiewicza też prosiliśmy, aby odniósł się do wypowiedzi wicestarosty, który z nadania PiS sprawuje urząd. Ale czasu na to nie znalazł. Stwierdził, że to sprawa struktur powiatowych.

Honoru PiS obronił Marek Wojciechowski, radny Sejmiku Wojewódzkiego i członek Rady Politycznej PiS, który jako jedyny skomentował sprawę ostrych wypowiedzi samorządowca z Opola Lubelskiego. Jego zdaniem ocena zachowania wicestarosty należy do radnych powiatowych i wyborców.

- Z tego co wiem, to pan wicestarosta wyraził skruchę i zamierza przeprosić za swoje wypowiedzi. Ufam, że tak się stanie – mówi Marek Wojciechowski.

- Jak wiadomo wicestarosta członkiem PiS nie jest, zatem ewentualne statutowe kary jak upomnienie, czy wydalenie ze struktur PiS go nie dotyczą. Zatem ocena jego postawy należy do wyborców i radnych Rady Powiatu w Opolu Lubelskim. Ja osobiście mam nadzieję, że więcej tego typu zachowań w jego wykonaniu nie będzie. Trzeba mu zatem dać szansę na poprawę – dodaje.

Agnieszka Ciekot

eprasa.pl e5e86077bc

Policja spisywała tych, którzy przyszli uczcić drugą rocznicę śmierci Pawła Adamowicza

POWIAT PUŁAWSKI: W ubiegły czwartek mieszkańcy miasta przybyli pod puławski ratusz, aby złożyć znicze i oddać cześć Pawłowi Adamowiczowi.

Prezydent Gdańska zginął podczas 27. edycji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w centrum Gdańska.

- Zapalając ten znicz, chcielibyśmy upamiętnić jego postać, jak również wyrazić swój sprzeciw wobec mowy nienawiści, agresji i pogardy wobec drugiego człowieka - mówił do zgromadzonych osób Bogdan Ambrożkiewicz z Forum Obywatelskiego. Wydarzenie zorganizowano tylko na 15 minut - ze względu na pandemię. Uczestnicy w ciszy wysłuchali kilka utworów. Niektóre osoby biorące udział w spotkaniu zostały spisane przez policjantów. Działacze Forum pojawili się także przy siedzibie PiS-u na ul. Skowieszyńskiej, gdzie zostawiono znicze oraz portret Pawła Adamowicza.

Dominik Kęsik

Fot.Dominik Kęsik

Choć spotkanie trwało zaledwie 15 minut, to niektórzy mieszkańcy naszego miasta zebrali się na placu Chopina. Kilka osób zostało spisanych przez policjantów

Fot.Dominik Kęsik

Pomimo nieprzyjemnej aury Forum Obywatelskie oddało hołd Pawłowi Adamowiczowi

Fot.Forum Obywatelskie Puławy/facebook

Znicze oraz zdjęcie Adamowicza znalazły się także przy siedzibie puławskiego PiS-u na ul. Skowieszyńskiej

Restaurator zaprasza potrzebujących na darmowe dania z zewnętrznej lodówki

ŁUKÓW: Kamil Walczak, właściciel Restauracji „Zielony Gaj" w Łukowie zorganizował pierwszą w Łukowie jadłodzielnię. Wstawia do lodówki darmowe zupy i inne posiłki. Zachęca również innych, aby przynosili tam jedzenie, którym chcą się podzielić.

Jadłodzielnia to po prostu lodówka (lub szafka) postawiona w miejscu ogólnie dostępnym. W Łukowie jest to lodówka z przeszklonymi drzwiami, schowana pod daszkiem, stojąca obok restauracji pana Kamila. Jest otwarta 24 godziny na dobę. W dowolnej porze można odbierać i wstawiać jedzenie.

Odbierz, zostaw, wymień się

Kamil Walczak wstawia codziennie to, co zostaje w restauracji z obiadu dnia. Zachęca także, aby zostawiać żywność, której mamy w nadmiarze. Można także wymienić się posiłkiem, biorąc coś dla siebie, a wstawiając do lodówki coś innego.

- Od zawsze chciałem być dobrym człowiekiem i wszystkim pomagać. Ze względu na panujące warunki pogodowe, postanowiłem wesprzeć ludzi bezdomnych i potrzebujących, którzy tak samo, jak każdy z nas, zasługują na ciepły posiłek. Już od kilku miesięcy starałem się oferować ciepłe obiady potrzebującym, lecz niestety musiałem tego zaprzestać, ponieważ coraz częściej po posiłki przychodziły osoby pod wpływem alkoholu lub innych używek. Nie chciałem narażać swojego personelu na niebezpieczeństwo, więc postanowiłem postawić lodówkę na zewnątrz, tak aby każdy człowiek mógł sobie przyjść i sam wziąć obiad lub produkty do przygotowania jedzenia – mówi Kamil Walczak.

Wspiera w pandemii

Restaurator opowiada, że jego pracownicy codziennie gotują więcej zupy, aby wystarczyło jej dla potrzebujących.

- Warto wspomnieć o tych, którzy tak samo, jak my wkładają regularnie różne przedmioty i produkty spożywcze, które z pewnością przydają się ludziom biednym – dodaje pan Kamil.

To nie pierwsza akcja pomocowa pana Kamila. Podczas pierwszej fali pandemii oferował obiad dnia dla służb mundurowych i personelu medycznego w cenie 10 zł.

- Codziennie woziliśmy 10 darmowych pizz dla pracowników szpitala. Ze względu na ciężkie czasy i kryzys, który dopadł również naszą restaurację, podwyższyliśmy cenę zestawu dnia dla wcześniej wspomnianych instytucji na 13 zł – mówi Walczak.

mo

REGULAMIN KORZYSTANIA Z LODÓWKI:

1. Wstawiamy tylko produkty nadające się do spożycia; niezaczęte lub szczelnie zamknięte; zachowujemy porządek i czystość; postarajmy się zachować umiar, ponieważ potrzebujących jest wielu.
2. Restauracja „Zielony Gaj" nie ponosi odpowiedzialności za produkty umieszczone w lodówce przez mieszkańców Łukowa i osoby trzecie. Żywność przygotowana przez restaurację będzie oznaczona naklejkami z logo „Zielonego Gaju".

Kamil Walczak, właściciel restauracji Zielony Gaj z Łukowa:
- Postanowiłem postawić lodówkę na zewnątrz, tak aby każdy człowiek mógł sobie przyjść i sam wziąć obiad lub produkty do przygotowania jedzenia – mówi

eprasa.pl e5e86077bc

Lublin24.pl

Nowoczesny portal
Nowoczesnego miasta

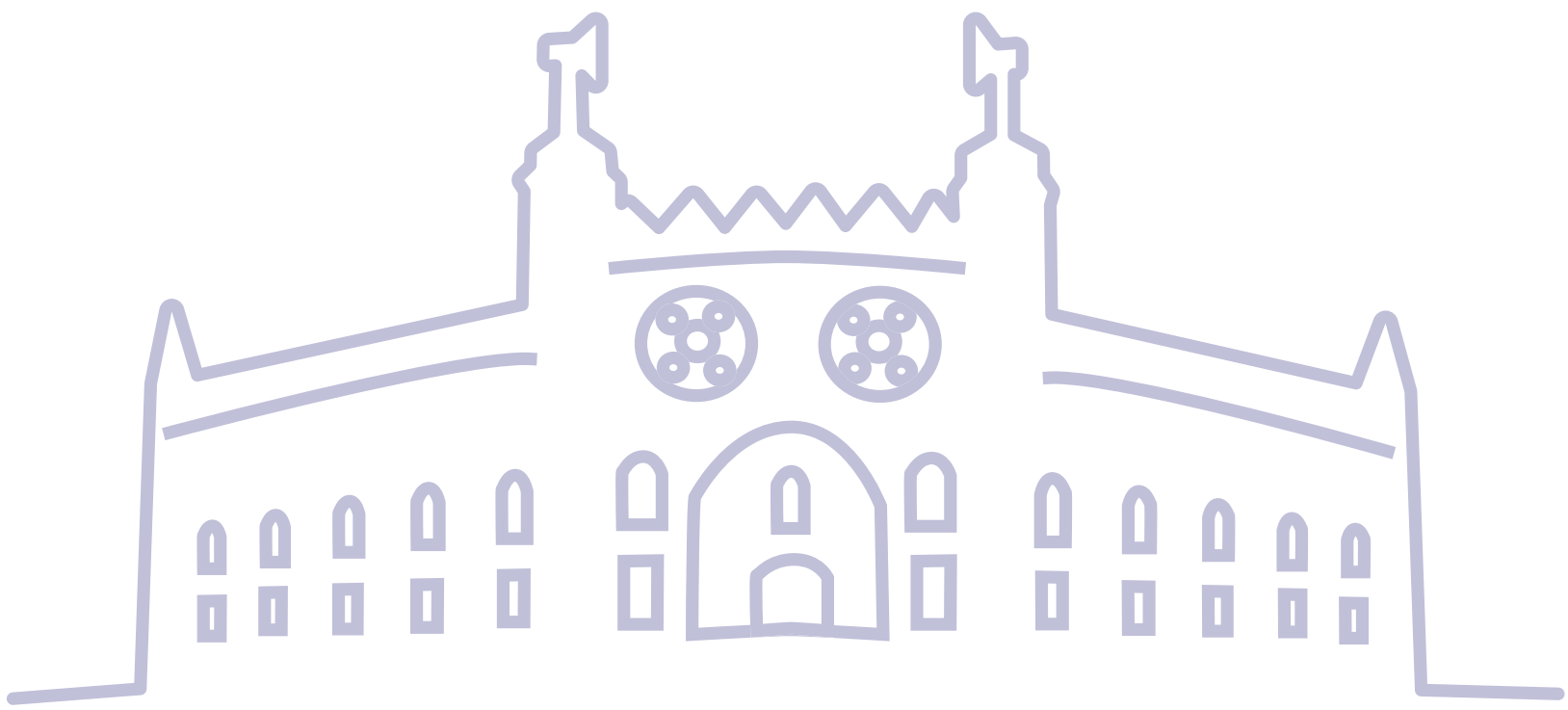

Właścicielem portalu Lublin24.pl jest Grupa Wydawnicza wspólnota GRUPA WYDAWNICZA

Dzień Babci i Dziadka

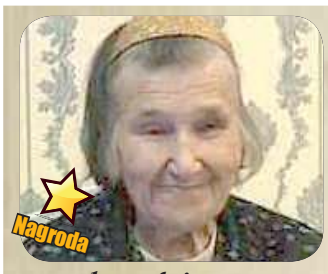

Dla Babci Teresy Celińskiej-Janowicz z Celin

Ty Babciu, dla Gromadki wnuków kochających, jesteś podporą, przykładem i siłą. Życzymy Ci dzisiaj, aby szczęścia słońce zawsze dla ciebie Babciu z radością świeciło.
Życzą Wnuczka Katarzyna Wróbel z Mężem Piotrem z Karwowa

Dla Kochanej Babci Jolanty Paciorek z Łukowa

Kochana babciu, w dniu Twojego święta
życzę ci, aby na Twojej twarzy
zawsze gościł uśmiech,
dopisywało ci zdrowie,
pogoda ducha nie opuszczała,
a wnuki były zawsze powodem do dumy.
Sto lat, babciu!
Kochanej babci dzisiaj życzymy,
zdrowia, uśmiechu i miłości.
A przy okazji pięknie prosimy,
by żyła nam długo zawsze w radości!
Dziękuję Ci, babciu, za Twoje serce,
które jest pełne miłości i dobra,
za Twoją pomoc, opiekę i wsparcie.
Za to, że zawsze mogę na Ciebie liczyć.
Gdy inni ludzie zawodzą,
Ty jesteś dla mnie opoką.
Najpiękniejsze życzenia na Dzień Babci
Kochany wnuk Jakub Bartosiewicz

Najcudowniejszym Dziadkom pod słońcem: Babci Kasi i Dziadziowi Witkowi

składam najserdeczniejsze życzenia! Żebyście zawsze byli zdrowi, pełni siły do zabawy, żeby szczęście Wam sprzyjało a ja dawał tylko radość! Sto lat życzy
Oluś Szajda

Dla Babci Janiny i Dziadzia Stanisława Krasuskich z Kolonii Karwów

Chcę Wam złożyć serdeczne życzenia, byście lat setnych dożyli nie wiedząc co to zmartwienia. Ile gwiazd w wieczornym mroku ponad naszym krajem lśni, tyle przynieś drogim Dziadkom jasnych i szczęśliwych dni.
Życzą wnuki Katarzyna Wróbel z Mężem Piotrem z Karwowa

Dla Babci Ali i Dziadka Ryśka Milczarek

Dziś mojej babci życzenia złożę,
w wiązankę kwiatów serduszko włożę,
i wiem że bardzo będzie się cieszyć,
kiedy zobaczy, że do niej śpieszę.
Moja babunia najlepsza w świecie,
wszystkim wam powiem,bo wy nie wiecie,
Ja babcię Kocham, ściskam za szyję,
niech będzie zdrowa i sto lat żyje :)
wnuczka Aleksandra :)

Dla Babci Danusi i Dziadka Staśka Sztukiewicz

Kochana babciu, kochany dziadku,
dziś wam przynoszę po jednym kwiatku,
do tego dokładam serdeczne życzenia,
niech wam się spełnią wszystkie marzenia!
Życzą: Roksanka i Amelka Sztukiewicz

Babciu Marysiu, Dziadziu Tadziu

Niechaj Dziadzio z Babunią tak nam długo żyją,
póki komar z muchą morza nie wypiją.
Ty mucho ty komarze, pijcie wodę powolutku
nich nam Dziadzio z Babcią żyją długo bez smutku.
Wszystkiego najlepszego życzą wnuki Filip, Michał, Dawid i Kuba

Dla Babci Wandzi, Babci Danusi, Dziadka Witka i Dziadka Sławka

dużo zdrowia i pociechy z wnucząt
życzy wnuczek Marcelek

Babciu Ewo i dziadku Marku
kocham Was bardziej niż lody
i cukierki
wasz wnuczek Oluś z Łukowa

Życzymy Wam dużo siły i cierpliwości, zdrowia i radości, uśmiechu na twarzy i wszystko co Wam się marzy
Wasze wnuczki Julka i Iga

Przyjmijcie Kochani Dziadkowie,
z serca płynące życzenia: dobrego zdrowia, dużo optymizmu i wszystkich marzeń spełnienia.
Dianka i Lesio

Dla Babci Anny Kapała z Krzywdy

Jest taka Pani, piękna jak kwiat.
Ogromne serce dla wszystkich ma.
Bardzo ją kocham, ona mnie też.
Być blisko przy niej codziennie chcę.
Dziś wnuczki życzeń mają sto. Żyj babciu ma droga, żyj nam latek sto.
Życzą Pola i Nela Kowalczyk

Babciu Jadziu Nasza kochana,
nigdy nie bądź zatroskana.
Uśmiechaj się promiennie,
czuj się zawsze wiosennie!
Mało zmartwień i smutku,
plany niech dojdą do skutku,
marzenia zawsze się spełniają,
a choroby Ciebie nie imają!
Z okazji Twojego Święta życzą kochające wnuki!

Dla kochanych dziadków: Józefy i Wiesława Kiryluków z Międzyrzeca Podlaskiego oraz Joanny Pierek z Białej Podlaskiej

Kochani, dziś okazja rzadka. Mamy Dzień Babci oraz Dziadka.
Jak wiecie jest ich razem czworo, co można sprawdzić, gdy się zbiorą.
Wciąż mówią wtedy o tych latach, gdy jeszcze dzieckiem był mój tata.
A nasza mama bez swych lalek do łóżka iść nie chciała wcale.
A teraz, jak ten czas wciąż leci! Cieszą się z dzieci swoich dzieci.
I myślą widząc ich gromadkę, że miło babcią być i dziadkiem.
Więc dziś spróbujcie zapamiętać. Czym są dla dziadków ich wnuczęta?
I pięknej szansy nie przegapcie: kochajcie dziadków swych i babcie.
życzą wnuki: Wojtek, Jarek oraz Hubert

Kochanym Dziadkom
Pędzą wnuki ulicami
z ogromnymi laurkami.
Te laurki pełne kwiatów
są dla wszystkich babć i dziadków.
A dziadkowie wraz z babciami
Już czekają przed domami.
Przez lornetki patrzą w dal
wystrojeni jak na bal.
życzy Wiktor Waszak

Dla Babci Basi i Dziadzia Stasia

Jest taka Pani, piękna jak kwiat, ogromne serce dla nas ma. Bardzo ją kochamy,
Ona nas też. Być blisko Babci Basi codziennie bardzo chcę.
Jest Taki jeden facet, przystojny jak James Bond...
To Dziadzio Stasio nasz kochany, nie znacie Go? To błąd!
wnuczki Pola i Ewa z Parczewa

Dla Pauliny Krawczyk z Woli Bukowskiej z okazji 18. urodzin

Nadszedł dzień, na który długo czekałaś,
byłaś dzieckiem, a dziś dorosłą się stałaś,
dziś świat otwiera przed Tobą drzwi
do kolorowych, choć poważnych dni!
Wielka radość i sielanka, możesz szaleć aż do ranka,
koniec barier, ograniczeń, być dorosłą - TO JEST ŻYCIE
Życzenia składają:
Rodzice, Siostra Wiola z Mężem i Synkiem,
Siostra Ewelina z Mężem.

Życzenia urodzinowe dla Edwarda Dados ze wsi Spławy

Gdybym ja mogła tak, jak pragnę szczerze, samo bym szczęście niosła Ci w ofierze.
Róże bym, Tatku, kładła Ci pod nogi i wszystkie troski sprzątała z Twej drogi.
Lecz nie mam władzy, by ściągnąć na Ciebie, blaski słoneczne, jaśniejące w niebie.
Ani z Twej drogi nie usunę smutku, tylko kochać Cię mogę -w sercu- po cichutku.
I być Ci, Tatku, pociechą, osłodą i pomagać chętnie całą siłą młodą.
Więc dziś życzenia w jednym zamknę słowie:
Niech Ci Bóg, Tatku, da siły i zdrowie! Bądź taki jak jesteś, nic gorszy,
nic lepszy, uśmiechaj się często- to świat mój upiększy!
Kocham Cię! córka Agata

Dla Anny i Jerzego Bieleckich w 50 rocznice ślubu

Nagrodą jest szczęście dzieci, uśmiech wnuków i prawnuków oraz radość, którą możecie dziś dzielić z przyjaciółmi. Wszystkiego najlepszego – zasłużyliście przez swą miłość, wierność i uczciwość małżeńską. Z okazji Złotych Godów życzymy Wam: Radości, która dostrzega piękno małych rzeczy.
Dzieci z rodziną,Wnuki i Prawnuczka

eprasa.pl e5e86077bc

Serca wielkie, broni mało, doświadczenia wojskowego brak zupełnie. Noc Styczniowa na Lubelszczyźnie

Nieudany szturm na Lubartów. Dzielni studenci z Puław

Desperacka próba zdobycia armat zakończyła się wycofaniem oddziału do Kurowa. Setce powstańców z Lublina i miejscowym nie udało się pokonać roty pułku piechoty. W Końskowoli masakry udało uniknąć się dzięki odważnej nastolatce.

Przygotowania do wybuchu powstania trwały wprawdzie kilka lat, ale konkretną decyzję o momencie rozpoczęcia walki podjęto tydzień przed terminem. Przeważyć miał argument o brance do wojska i poważnym zagrożeniu organizacji spiskowej, w tym aresztowania liderów. Najwięcej nadziei pokładano w silnej sieci na Lubelszczyźnie i Podlasiu. Plan w zasadzie był nieskomplikowany.

Seria jednoczesnych ataków

Nie wdając się w fachowe rozważania i kreślenie ordre de bataille, w największym skrócie streścić go można następująco: atakujemy Moskali w każdym większym miasteczku, gdzie tylko się da. Kijami zdobywamy karabiny, karabinami armaty. Praktyka wykazała, że jeśli nawet gdzieś się udało dojść do tego punktu (np. Radzyń Podlaski), przyszła chwila na zadanie pytanie: Hej, wiara, który umie z tego strzelać? Przeważnie okazywało się, że nikt nie umie, wobec tego rozglądano się za koniem, którym by można je odciągnąć. A ten nie zawsze był pod ręką, więc...Dalej, jak się wydaje, nikt w planowaniu militarnym nie zaszedł, czyli obowiązywała zasada „potem się zobaczy". Zapewne tradycyjnie liczono na świetnie sprawdzony w historii militarnej Polski atut, czyli protekcję Matki Boskiej, albo może nawet wsparcie mocarstw europejskich, to drugie jeszcze mniej prawdopodobne. Dla osiągnięcia celów politycznych był zaś jeden warunek do spełnienia: wygranie wojny lądowej z Rosją.

Nocny chaos

W efekcie w północnej części regionu nieźle wyszedł tylko atak na Łosice, Kodeń i Łomazy (na czele stali polscy Tatarzy ze Studzianki!), przyzwoicie do pewnego momentu szło w Radzyniu Podlaskim, ale i tam do rana Rosjanie, przy obustronnych stratach, utrzymali miasto, podobnie poszło księdzu Brzósce w Łukowie. Z Białej Podlaskiej zdradzony Rogiński wycofał się w zasadzie cudem, Parczewa nie zaatakowano w ogóle.

Atak na Lubartów

Żaden spektakularny atak na sam Lublin, z racji na silny, liczący prawie 3000 karabinów garnizon, nie wchodził kompletnie w grę. Wprawdzie spiskowców było około siedmiuset, ale tylko niektórzy mieli jakąkolwiek broń. Planowano atak połową sił na odwach, jednak i to przerosło organizacyjne możliwości - zatrzymany dowódca nie przyszedł na miejsce zbiórki. Druga grupa lubelskich powstańców udała się w kierunku Lubartowa. Ich celem było zdobycie parku artyleryjskiego, stacjonującego w pobliskim Skrobowie. Dowódcą oddziału lubelskiego był, mający staż w armii carskiej, Michał Malukiewicz. Na miejscu czekali miejscowi oraz silny oddział z niedalekiej Kamionki. Łącznie liczba powstańców szacowana jest na ok. 400 osób. Moskali było około 200, natomiast dysponowali oni potężną przewagą broni i wyszkolenia. Do starcia doszło w okolicach dzisiejszego rynku. Poszło na ostro, rozgorzał bój ręczny i na bagnety. Początkowo udało się zaskoczyć Moskali. Jednak z każdą chwilą wojskowa dyscyplina, odruchy i lepsze uzbrojenie zaczęły przechylać szalę na korzyść roty wołogodzkiego pułku piechoty. Oddział wycofał się w kierunku na Kurów, o zabraniu żadnych armat oczywiście mowy nie było. Porażka była ewidentna. Miejscowi przywódcy w osobach Ignacego Jasińskiego i Jełowickiego zwątpili w możliwość dalszej walki, dotarło do nich, co znaczy starcie nawet najgorliwszych cywilów z regularnym wojskiem i zabrali się za granicę. Podobnie zareagował dowódca ataku na Radzyń, Bronisław Deskur.

Po całonocnym marszu z Lublina o czwartej rano zaatakowano Lubartów

Tymczasem na Powiślu...

Podkreślić trzeba, że istotny element organizacji spiskowej na Lubelszczyźnie stanowili studenci z Instytutu Politechnicznego i Rolniczo-Leśnego z Puław. Rosjanie rok wcześniej eksmitowali szkołę z Marymontu koło Warszawy, chcąc odciąć patriotycznie nastawioną młodzież od możliwości działania. Nie było to zagranie skuteczne, rewolta rozsiała ziarno i na prowincji. Oczywiście w chwili wybuchu powstania studenteria stanęła jak jeden mąż do szeregu. Rozkaz otrzymali wprawdzie niemal w ostatniej chwili,

W Lubartowie grupa słabo uzbrojonych powstańców uderzyła na park artyleryjski pułku rosyjskiej piechoty

zorganizowali nawet deputację do Warszawy, która przekonywała tamtejszych decydentów, że moment nie jest odpowiedni, że nie są jeszcze gotowi, jednak nikt rozsądnych chłopaków nie słuchał. Mimo świadomości, że akcja nie ma większych szans powodzenia, na przysięgę przy Świątyni Sybilli stawili się wszyscy. Pojawiło się nawet stu chłopów przyprowadzonych przez proboszcza. Włościanie jednak, kiedy rozeznali, że na całą tę armię przypada zaledwie kilka karabinów i pistoletów, cała reszta arsenału to sprzęt w zasadzie gospodarczy, cichcem rozeszli się do domów (na marginesie: pieśń Gustawa Ehrenberga „Gdy naród do boju wystąpił z orężem" opowiadająca, jak to chłopi walczyli w polskich powstaniach narodowych, jest ciężką propagandową bzdurą: były to przedsięwzięcia szlachecko- mieszczańskie).

Dzielny malarz, dzielny przyszły ksiądz, dzielna dziewczyna

Jak zwykle w Polsce okazało się, że *„należymy do narodu, którego losem jest strzelać do wroga z brylantów"* - jak powiedział Stanisław Pigoń na wieść o przystąpieniu do powstania warszawskiego Krzysztofa Kamila Baczyńskiego. W szeregach „puławiaków" byli m.in. ludzie tej miary, co słynny później malarz Maksymilian Gierymski i Adam Chmielowski, czyli późniejszy franciszkanin i święty katolicki Brat Albert. Złożony głównie z nich oddział miał początkowo uderzyć na Końskowolę, lecz okazało się, że Moskale zostali wcześniej ostrzeżeni i są przygotowani do obrony: naszykowali armaty, wystawili czujki, urządzili kilka zamaskowanych punktów ostrzału. W ostatniej chwili dzielna 18-latka, Elżbieta Mullerówna, przyniosła powstańcom wiadomość o zasadzce. Nocną wyprawę przez zamieć ponoć przypłaciła chorobą i śmiercią. Na szczęście odstąpiono od ataku, który niechybnie zakończyłby się masakrą.

Szkic Aleksandra Gierymskiego. Pałac Czartoryskich, siedziba Instytutu Politechnicznego i Rolniczo-Leśnego. Jego starszy brat Maksymilian razem z pół tysiącem takich samych jak on dzielnych młodzieńców wyruszył w powstańcze szeregi

Dowódcą i siłą napędową konspiracji na Lubelszczyźnie był 21- letni Leon Frankowski. Mimo młodego wieku wykazywał się wielką charyzmą i talentem organizacyjnym. Pojmany przez Moskali został powieszony w Lublinie. Mógł uniknąć tego losu, bardzo zabiegała o to rodzina, ale kategorycznie odmówił jakiejkolwiek współpracy z Rosjanami

Adam Chmielowski studiował w Puławach, w powstaniu stracił nogę. Potem był wybitnym malarzem, a po przejściu duchowej przemiany został zakonnikiem, który jako Brat Albert został opiekunem biedaków i katolickim świętym

Dowódca Michał Malukiewicz wcześniej służył w carskim wojsku

Chwila triumfu

W tej sytuacji zmienili kierunek marszu na niebroniony Kazimierz. Tam czekała ich chwila euforii: oddział rozrósł się do kilku setek, na chwilę zaciągnęło się nawet paru starozakonnych i aktorzy z przejeżdżającej akurat niedaleko trupy teatralnej. Oddział przeszedł do Kurowa. To chyba właśnie wtedy (choć Fiodor Berg w swoich wspomnieniach pisze, że miało to miejsce w Kazimierzu) Frankowski wygłosił przytoczony przez nas na początku bon mot o zdobywaniu kijami karabinów. Uradowani sukcesem w części rozeszli się do domów, część wróciła do Puław (do czego mocno zachęcała trafnie oceniająca perspektywy profesura), wielu jednak pozostało w szeregach.

Trzydniowa niepodległość Kurowa, tygodniowa Kazimierza

W Kurowie doszło do spotkania dwóch grup. Powstańcy odnieśli chwilowy sukces. Miasteczko zostało z łatwością opanowane i przez trzy dni było pod polską kontrolą. Wycofujący się z Lubartowa oddział Malukiewicza, nieźle pokiereszowany, znalazł bezpieczne schronienie. Udało się też m.in. przejąć furgon z rosyjskimi pieniędzmi, które zasiliły powstańczą kasę. Odział dowodzony przez Frankowskiego (mimo dużych zasług organizacyjnych

Udało się zająć niebronione Kazimierz i Kurów

Studenci z Puław do ostatnich chwil prosili dowództwo, żeby opóźnić termin wybuchu

kompletnego dyletanta wojskowego) i Zdanowicza (również kiepskiego) operował przez kilka tygodni. O ile pierwszego szanowano, o tyle drugi przez swoich podkomendnych traktowany był „per noga": co chwila rozważany był bunt, o mały włos go właśni żołnierze nie zastrzelili. Przytomniejsi uciekli do Mariana Langiewicza w Góry Świętokrzyskie. Grupa Frankowskiego już w lutym została rozbita w czasie bitwy pod Słupczą. Wśród setki poległych i dobitych po bitwie było wielu studentów z Puław.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl e5e86077bc

Podlasko-łukowska czytelnicza jazda obowiązkowa. „Trzy wieki rodziny Levittoux w Polsce"

Z Francji do Łukowa i Radzynia

Niesamowita podróż przez wieki i kontynenty. Spiski, tragedie, filozofia i sztuka. Medycyna, przemysł cukrowniczy, samoloty i czołgi. Piękne kobiety w satynowych sukniach i odziane wyłącznie w gips. Maciej Załuski zabrał czytelników swojej książki w fascynującą wyprawę śladami potomków francuskiego żołnierza osiadłego w 1813 roku w Polsce. Mimo obcych korzeni klan Levittoux dał Polsce całą galerię zasłużonych, wybitnych postaci.

W zasadzie opowiadanie historii polskich potomków Pierre`a Levittoux to właściwie historyczny „samograj". Bo kogóż my w tej książce nie mamy?

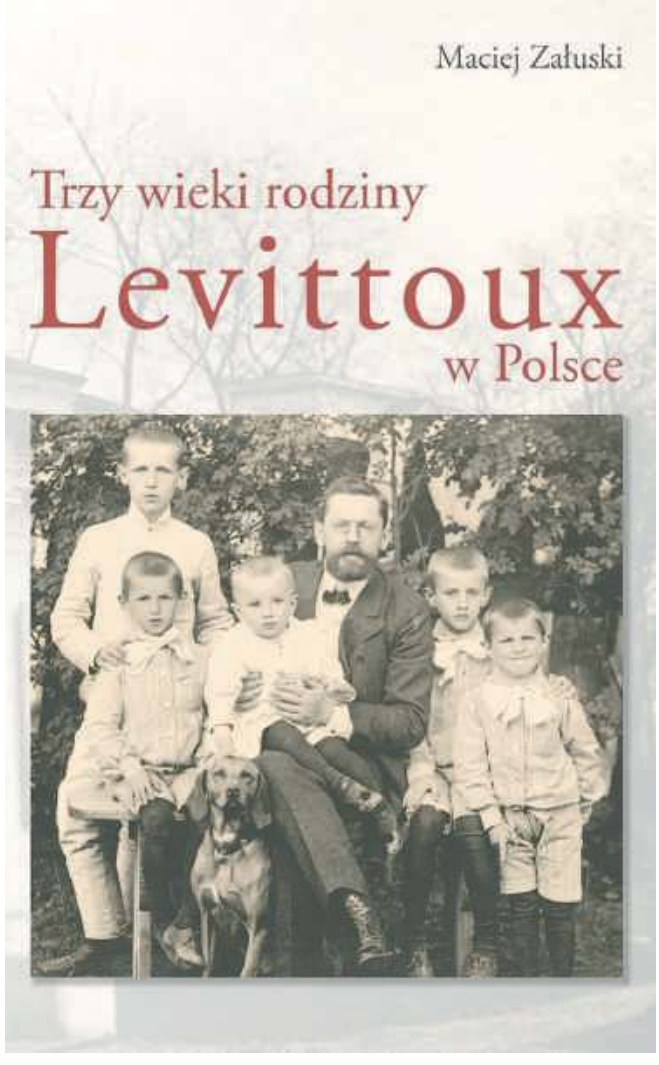

Książka ukazała się nakładem wydawnictwa Exemplum, ma twardą okładkę, 572 strony, streszczenia po angielsku i francusku, indeks osobowy (niestety nie ma geograficznego), tablicę genealogiczną i dokumentację fotograficzną. W księgarni internetowej wydawnictwa kosztuje 84 zł

Na słynnym obrazie Matejki „Astronom Kopernik - rozmowa z Bogiem" uczony ma natchnioną, uduchowioną, ale jednocześnie bardzo wyrazistą, męską twarz Henryka Levittoux

Ojciec Francuz, dzieci arcyPolacy

Jest napoleoński żołnierz, który po desperackim odwrocie spod Moskwy wżenił się w Polskę, dokładnie zaś w okolice Radzynia Podlaskiego (gdzie jest pochowany) i Łukowa. Są jego synowie - jeden Karol, 21-letni absolwent łukowskiego gimnazjum, męczennik sprawy narodowej, spiskowiec, charyzmatyczny lider okolicznej młodzieży, który osadzony w Cytadeli wolał dokonać samospalenia niż gadać z Moskalami albo - broń Boże - kogokolwiek wydać przy torturach.

Jest jego brat Henryk, ekscentryk, najbardziej chyba kolorowy ptak w rodzinie, bon vivant, lekarz słynący z pasji do leczenia czerwonym winem albo dla odmiany przypalaniem pacjenta w różnych ciekawych punktach. W wolnych chwilach zajmował się pisaniem traktatów filozoficznych, dość kontrowersyjnych, ale czytanych także za granicą (polemizował z nimi m.in. Struve).

Szerszej publiczności dał się poznać z własnej działalności twórczej, która w dużej części polegała na, co najbardziej chyba fascynowało, zazdroszczących konceptu, współczesnych, oblepianiu gipsem nagich modelek i eksponowaniu takich rzeźb na wystawach, co zapewniło mu sławę prekursora i wybitnego artysty.

Karol Levittoux była absolwentem łukowskiego gimnazjum, zakładał tu organizację spiskową

Wśród znajomych miał m.in. Jana Matejkę, który, będąc pod wrażeniem, dość oryginalnej i wyrazistej skądinąd, urody kolegi, jego twarzą obdarzył na słynnym obrazie Mikołaja Kopernika.

Cukrownik, czołgista, dyplomata, lekarz...

W kolejnych pokoleniach było równie ciekawie. Był ich bratanek Jan, syn inżyniera powiatowego z Radzynia Podlaskiego, który za młodu z zapałem tłukł synów carskich czynowników próbujących zalotów do jego siostry, sam uganiający się za aktoreczkami.

Później zbudował na Ukrainie prężnie działającą cukrownię przynoszącą poważne dochody. Był kolejny Henryk lekarz, w dwudziestoleciu międzywojennym słynący jako wybitny ortopeda, na liście pacjentów miał m.in. mistrza olimpijskiego Janusza Kusocińskiego, którego po trudnej kontuzji szybko postawił na nogi i przywrócił do pełnej sportowej formy oraz „nadworny" lekarz, bliskiego mu, środowiska lotniczego. Po sowieckiej napaści był więźniem Starobielska i został zamordowany.

Był student Karol - to imię najwyraźniej nie przynosiło szczęścia - zabity podczas przewrotu majowego, był Juliusz - dyplomata i globetrotter, były charakterne i piękne (z innymi się ci Levittoux w zasadzie nie żenili...) panie... I tak rozdział po rozdziale, człowiek po człowieku, każdy z dobrej gliny, wszyscy niemal szczególnie w jakiejś dziedzinie uzdolnieni. Wszystko to ładnie, z wdziękiem, rozumieniem i czuciem osadzone na szerokim tle społecznym i historycznym.

Dobra robota, panie prawnuczek

Autor, Maciej Załuski jako absolwent historii KUL-u i potomek rodu Levittoux (prawnuk oficera Pierre`a), jest postacią jak najbardziej predestynowaną do podjęcia takiego wysiłku. Oprócz dostępu do tradycyjnych źródeł w postaci dokumentów prywatnych i publicznych mógł skorzystać z archiwów, zbiorów, albumów, szuflad oraz opowieści i tradycji rodzinnych. Umiejętnie wykorzystane zawsze nadają narracji barw, sprawiają, że książka oprócz zalet porządnej roboty naukowej zyskuje walor ciepłej, dobrze opowiedzianej i miłej w odbiorze opowieści rodzinnej.

Grób Pierrea Levittoux znajduje się na cmentarzu w Radzyniu Podlaskim

Historia dosmaczona jest historyjkami. Jak się wydaje udało się przy tej okazji ominąć rafę ckliwości i chętki budowania przodkom pomników - autor zdementował m.in. powszechny mit, wedle którego warszawski kościół Karola Boromeusza był postawiony jako swoiste wotum pamięci męczennika Karola. Całość napisana jest żwawo, czyta się z przyjemnością, wręcz rosnącym z każdym rozdziałem akapitem. Dla wszystkich miłośników historii lektura bezcenna, dla tych z Podlasia i Ziemi Łukowskiej wręcz obowiązkowa.

Zbigniew Smółko

Nie starczyło na ulicę

W listopadzie Rada Miasta Łukowa pochyliła się nad nadaniem nazw dla dwóch nowych ulic. Przepadły kandydatury Franciszka Salezego Jezierskiego i właśnie Karola Levittoux. Pierwszy szans nie miał najmniejszych (wykształciuch, prozachodni, w ogóle jakaś katolewica, kto to widział...), drugiego zaplanowano na patrona placu albo ronda, żeby - zdaniem niektórych radnych najwidoczniej mało gramotni - zacni mieszczanie Łukowa nie musieli się trudzić nad francuską pisownią. Nadano nazwy „Wileńska" i „Kresów Wschodnich", argumentując coś tam o Mickiewiczu i jedności z Polakami ze Wschodu. Piękne to wszystko, sercoszczypatielne i w ogóle, ale takie nazwy można nadawać w dowolnej miejscowości w całej Polsce. Absolutnie wszędzie. Straciliśmy szansę, żeby pochwalić się tym, co nasze, lokalne, udane. Żeby wytłumaczyć dzieciakom, że naprawdę nie pochodzą z prowincji, że u nas też działy się rzeczy nadzwyczajne. Proszę, Łaskawi Państwo Radni, każdy z Was przed wyborami opowiada o tym, jak kocha i jest dumny ze swojej Małej Ojczyzny... Dajcie przy najbliższej okazji szansę upartemu Levittoux, mądremu Jezierskiemu, dzielnemu księdzu Słotwińskiemu, jednemu z ojców polskiego pszczelarstwa Lewickiemu (choć tu rzeczywiście może być trudno, bo swoją ulicę ma jego brat Stanisław Lewicki!), Łuków naprawdę powodów do dumy nie musi szukać nad Niemnem.

Levittoux, Norwid, Gintrowski

Historię Karola Levittoux rozsławił w kulturze popularnej Przemysław Gintrowski we wzruszającej piosence z płyty „Kamienie". Pamiętać jednak należy też o tekście Cypriana Kamila Norwida:

„Śmiało młodzieńcze!
chociaż przepaść bliska
A niebo gromem odzywa się nowym
A nieuchronnego wynidziesz ogniska
W wieńcu gwiazdami iskier brylantowym
I kataraktę niewstrzymaną w pędzie
Przejdziesz, choć trwalsze unosi kamienie;
Strącony z góry głaz cię mijać będzie,
Warcząc opodal jak bezsilne szczenię
A ty sam jeden, śród żywiołów bitwy,
Ani o błahy zawołasz ratunek,
Ani płaczliwe ponowisz modlitwy,
Które przed burzą miałeś na ratunek..."

eprasa.pl e5e86077bc

Z Podlasia przez Orlęta, Wisłę ponownie w Podlasiu.

Powrót Wojczuka. Ma wzmocnić atak

Piłkarze Podlasia mają za sobą pierwszy tydzień przygotowań do rundy wiosennej. Podopieczni Rafała Borysiuka mieli w sobotę zagrać z Lutnią Piszczac, lecz sparing nie doszedł do skutku z powodów atmosferycznych.

Maciej Wojczuk wrócił do Podlasia. Jak przyznaje, tęsknił za grą w swoim mieście

„Wojo" w domu

Po raz drugi koszulkę Podlasia założy Maciej Wojczuk. 23-letni napastnik jest bialczaninem, wychowankiem TOP-u 54. Jako młody chłopiec przeniósł się do grup młodzieżowych Legii Warszawa. Grał w drugim zespole, a następnie co pół roku gościł w innych klubach: Motorze Lublin, Karpatach Krosno, Pogoni Siedlce, Radomiaka Radom.

Przed sezonem 2017/2018 trafił do Podlasia. W 32 meczach (2568 minut) i strzelił 11 goli. Dobra postawa została zauważona przez radzyńskie Orlęta, gdzie występował w kolejnym sezonie. Ponownie wystąpił w 32 spotkaniach (2808 minut) i zaliczył 9 trafień. Kolejne rozgrywki spędził w Wiśle Puławy. Rozegrał 19 bojów i strzelił 4 bramki. Ostatni sezon to 18 spotkań (1516 minut) i 2 gole w barwach klubu z Radzynia Podlaskiego.

- Cieszę się, że Maciek jest z nami. Takich graczy chciałbym w Podlasiu jeszcze czterech. Bardzo zależało mi na tym transferze. Będąc trenerem w Orlętach, zabiegałem o niego i udało się go ściągnąć z Podlasia. Teraz przemierzyliśmy odwrotną drogę. Mam nadzieję, że będzie strzelał bramki, jak było za pierwszym razem. Mamy wzmocniony atak. Mamy Maćka, jest Mariusz Chmielewski i Mateusz Golba - mówi Rafał Borysiuk, szkoleniowiec bialczan.

- Rozpoczęliśmy od testów, dzięki którym mam obraz, jak zespół ma trenować. Ćwiczyliśmy od poniedziałku do czwartku dwa razy dziennie. W piątek mieliśmy jedne zajęcia. Za nami intensywny tydzień przygotowań - dodaje.

Poszukiwany obrońca

Szkoleniowiec sprawdzał sześciu zawodników. - Części z nich podziękowałem, kolejni jeszcze będą z nami trenować. Jak już mówiłem, nie potrzebujemy uzupełnień, a wzmocnień. Najbardziej zależy nam teraz na środkowym obrońcy. Z Lutnią miał się pokazać młody i zdolny chłopak, który występował w czwartej lidze mazowieckiej, jednak nie było mu dane zagrać, jak zresztą wszystkim - mówi Borysiuk. Przed tygodniem szkoleniowiec mówił, iż z zespołem trenował Jan Głowacki z Broni Radom i Jakub Hińcza z GKS-u Nowiny. Obaj już wrócili do domów.

Z Podlasiem ćwiczy zawodnik, który sprawia dobre wrażenia. Wiadomo, że jest lewonożny. Może grać jako obrońca i pomocnik.

Bez Antka i Karola

Wiadomo, że wiosną w zespole zabraknie Antoniego Jemioła, któremu podziękowano za współpracę. Z kolei Karol Warda został wypożyczony do Lutni Piszczac, by mógł „łapać" więcej minut w czwartej lidze.

PLAN SPARINGÓW PODLASIA
23.01., Świdniczanka Świdnik
30.01., Avia Świdnik
06.02., Huragan Międz. Podlaski
13.02., Tomasovia Tom. Lub.
16.02., Pogoń II Siedlce
20.02., Lewart Lubartów

"Mario" w Podlasiu

Nowym graczem został Mariusz Łukasiewicz. 26-latek jest wychowankiem TOP-u 54 Biała Podlaska. Na swoim koncie ma występy w Podlasiu w III lidze w sezonie 2013/2014. Później występował w: GKP Targówek, KS-ie Raszyn, Lutnii Piszczac. W ostatnim z klubów wystąpił w 59 spotkaniach, zdobył 17 bramek i zaliczył 16 asyst.

mp

ROZMOWA Z Maciejem Wojczukiem, nowym napastnikiem Podlasia Biała Podlaska

Mam coś do udowodnienia

Ciągnie wilka do lasu?
- Dokładnie. Cieszę się, że po kilku dniach niepewności wszystko skończyło się po mojej myśli. Jestem tu, gdzie chciałem być. Z tego miejsca chciałem podziękować osobom, które o mnie zabiegały: Rafałowi Borysiukowi i Kamilowi Bartoszukowi. Nieocenioną pomocą wykazał się były bramkarz Podlasia - Sebastian Johnson.

Dlaczego zdecydowałeś się na powrót do Podlasia?
- Kiedy dostałem pierwszy telefon od trenera Borysiuka, pomyślałem, że fajnie byłoby wrócić do Podlasia. Chcę pomóc w walce o utrzymanie. Przed nami ciężka robota do wykonania, ale jestem pozytywnie nastawiony. Gdybym nie wierzył w uchronienie się przed degradacją, nie podejmowałbym rękawic.

A może względy finansowe wzięły górę?
- Każdy zarabia tyle, na ile się dogada. Nikomu nie patrzę do portfela. Skupiam się na sobie. Chyba każdy wie, że w Podlasiu nikt nie zarabia wielkich pieniędzy. Nie mamy co się porównywać z niemal wszystkimi ligowymi rywalami. Mamy punkt straty do Orląt, dużo grania w przyszłości. Wierzę, że wyprzedzimy klub z Radzynia Podlaskiego, jak również kilka innych ekip i w czerwcu będziemy mieli powody do świętowania.

Wszyscy wiedzą, jaką wartością dla Podlasia jest „Kocołek". Przyjaźnimy się. Będąc w Wiśle Puławy, a Kamil w Chełmiance, mieszkaliśmy razem w Lublinie. Nie ukrywam, że pozostanie tego zawodnika w Białej Podlaskiej, było warunkiem mojego przyjścia

Dziwnie było grać w barwach innego klubu przeciwko Podlasiu?
- Oczywiście. Biała Podlaska to moje miasto, ale czasami życie wygląda inaczej, niż tego by się chciało. Gdy byłem w Radzyniu Podlaskim, w szatni była dużo większa mobilizacja. Wiadomo, że kibice obu klubu nie darzą się sympatią. Wychowankowie Orląt: Patryk Szymala czy Arkadiusz Kot budowali fajną atmosferę. Dlatego też, bodajże od ośmiu lat, Podlasie nie umie wygrać z ekipą z Radzynia. Będę chciał przenieść charakter, walkę w naszą drużynę. Zrobimy wszystko, by przełamać złą serię, już w pierwszej kolejce rundy wiosennej, kiedy dojdzie do spotkania derbowego.

Strzelałeś gole przeciwko Podlasiu...
- Tak to wyglądało. Trafiałem do siatki w sparingach, meczach o punkty. W Pucharze Polski strzeliłem decydującego karnego. Zdobyłem gola, który dał awans Orlętom. Było to dziwne uczucie, ale chyba każdy rozumie, że grając w innych barwach, musiałem wykonywać swoją pracę, jak najlepiej potrafię. Nie mogło być tak, że nie wyjdę na boisko, by rywalem jest Podlasie. Tak to nie działa. Zauważ, że po żadnym golu nie celebrowałem swojej radości z szacunku do klubu z mojego miasta, kibiców, znajomych.

Rozmawialiśmy kilka tygodni temu i mówiłeś, że przyjście do Podlasia warunkujesz pozostaniem w zespole Kamila Kocoła...
- Dokładnie. Chciałem z nim tworzyć akcje ofensywne. Wszyscy wiedzą, jaką wartością dla Podlasia jest „Kocołek". Przyjaźnimy się. Będąc w Wiśle Puławy, a Kamil w Chełmiance, mieszkaliśmy razem w Lublinie. Nie ukrywam, że pozostanie tego zawodnika w Białej Podlaskiej, było warunkiem mojego przyjścia. Cieszę się, że ponownie będziemy walczyć na chwałę ekipy z naszego miasta.

Męczyły Cię codzienne dojazdy z Białej do Radzynia?
- Początkowo nie. Później doskwierała odległość. Nie tylko mnie, ale innych zawodników, którzy grają w Orlętach, a mieszkają w Białej Podlaskiej. Codziennie to kilka godzin wyzwania. Ostatnie pół roku było męczące. Z pewnością brało się to również z tego, że notowaliśmy słabe wyniki. Człowiek narzeka, jak nie idzie. Gdyby były wygrane, z pewnością byłoby inaczej.

Jestem tu, gdzie chciałem być. Z tego miejsca chciałem podziękować osobom, które o mnie zabiegały: Rafałowi Borysiukowi i Kamilowi Bartoszukowi. Nieocenioną pomocą wykazał się były bramkarz Podlasia - Sebastian Johnson

Pierwszy mecz w rundzie wiosennej to derby Orląt i Podlasia...
- Chciałbym strzelić bramkę, a przede wszystkim, by mój klub wygrał.

Będzie „jazda na klacie"?
- Będzie. Musi być. Mam coś udowodnienia. Mam na myśli kilka osób z Orląt. Może czas najwyższy przejrzeć na oczy i zrobić porządek.

Co masz na myśli?
- Nie chcę się tym dzielić w mediach. Dla mnie to zamknięty etap. Skupiam się na grze w Podlasiu.

Za Tobą pierwszy trening w nowych-starych barwach...
- Fajna historia. Trenowałem z Orlętami w Lubartowie na sztucznej nawierzchni. Dostałem telefon, że wszystkie sprawy zostały załatwione. Nie namyślałem się długo i tuż po przyjeździe do Białej udałem się na trening do Podlasia.

Jak ocenisz kadrę ekipy z Białej Podlaskiej?
- To młodzi i zdolni chłopcy. Cieszy przede wszystkim życie w drużynie. Brakowało mi tego w Orlętach. Tam panował marazm. Każdy się motywuje, zasuwa. Wszyscy zdają sobie sprawę, że duże wyzwanie przed nami.

mp

eprasa.pl e5e86077bc

„Żelek” w Ekstraklasie? „Budyń” w Chełmiance?

Wiadomo, że w rundzie wiosennej w zespole trzecioligowego Lewartu zabraknie dwóch ważnych postaci. Odszedł kapitan drużyny.

Z Lewartu do Chełma

Ostatniego dnia roku został rozwiązany za porozumieniem stron kontrakt z Michałem Budzyńskim. 32-latek był kapitanem drużyny. Do zespołu dołączył przed startem sezonu 2018/2019. Wydatnie pomógł w awansie do III ligi. W sumie rozegrał 58 meczów, w których zdobył aż 17 bramek, grając jako środkowy obrońca. „Budyń” najprawdopodobniej trafi do ligowego rywala - Chełmianki Chełm.

- Dla nas to duża strata. Nikomu nie trzeba udowadniać jakości i pozycji Michała w zespole. Szkoda, bo na ten moment mamy słabszy skład niż w pierwszej części sezonu, gdzie wiadomo, że rewanże są dużo trudniejsze. Trochę dziwię się, że tak łatwo pozbywamy się naszego lidera. Wiem, że rozmowa pomiędzy Michałem a prezesem trwała dwie minuty - mówi Tomasz Bednaruk, szkoleniowiec Lewartu.

Michał Budzyński przeniesie się do Chełmianki Chełm?

Bartosz Fiedeń wraca do Górnika Łęczna

Do Ekstraklasy?

Małe szanse są na to, by wiosną w zespole występował Krystian Żelisko. 21-latek zdobył siedem goli.

- „Żelek” przebywa na testach w Podbeskidziu Bielsko-Biała. Jest sprawdzany w drugim zespole, gdzie trenerem jest asystent szkoleniowca z Ekstraklasy. Jeśli zaprezentuje się z dobrej strony, będzie walczył o miejsce w składzie klubu z najwyższej klasy rozgrywkowej. Wiem, że jeśli się nie powiedzie, ma oferty występów w pierwszej i drugiej lidze. Pogodziliśmy się z tym, że nie będzie Krystiana z nami w drugiej części sezonu - dodaje szkoleniowiec.

Wraca do domu

Na mocy porozumienia klubów i zawodnika, umowa wypożyczenia oraz kontrakt Bartosza Fiedenia zostały rozwiązane. Bartek w rundzie wiosennej prawdopodobnie będzie występował w zespole juniorów oraz rezerw Górnika Łęczna.

Bez goli na początek

W sobotę piłkarze Lewartu rozegrali grę wewnętrzną. Skończyło się wynikiem 0:0.

Najlepszą okazję w 74 minucie miał Arkadiusz Maksymiuk, jednak uderzenie z rzutu karnego obronił bramkarz. - Za nami pierwsze granie. Wyglądaliśmy całkiem nieźle, z pewnością lepiej niż przed rokiem w meczu z Granitem Bychawa. Jesteśmy w ciężkim treningu. Dzień przed meczem mieliśmy mocne zajęcia siłowe, zaś we czwartek pracowaliśmy w siłowni - mówi Tomasz Bednaruk.

Nie wiadomo, czy sobotni mecz z Victorią Żmudź dojdzie do skutku. - Bierzemy również pod uwagę innego przeciwnika, z wyższej ligi - dodaje.

LEWART I LUBARTÓW - LEWART II LUBARTÓW 0:0

Lewart I: Długosz - Góralski, Ponurek, Zbiciak, Niewiński, Majewski, Pożak, Szczotka, Fularski, Bednarczyk, Aftyka.

Lewart II: Wójcicki - Michałów, Gębal, Niewęgłowski, Świech, Buczek, Maksymiuk, Najda, Duda, Sowa, Nowak.

mp

Puławianie po zajęciach i grze

W miniony poniedziałek piłkarze lidera spotkali się na pierwszych zajęciach. W najbliższą sobotę Wisła o godz. 12 rozpocznie mecz z Wisłą Sandomierz.

W zajęciach nie wzięli udziału: Andrzej Rutkiewicz i Marcin Pigiel, których kontrakty wygasły lub zostały rozwiązane. Z drużyną nie ćwiczyli także kończący rehabilitację po urazach Przemysław Skałecki i Włodzimierz Puton. Nieobecni byli również zmagający się z niegroźnym urazem Rafał Kiczuk oraz Błażej Cyfert. Cała czwórka dołączy do zespołu w nadchodzących dniach. Wśród ćwiczących była wiślacka młodzież m.in. Michał Ruciński, Jakub Welter czy Antoni Hawryło.

W piątek podopieczni Mariusza Pawlaka rozegrali grę wewnętrzną. Zwyciężyli 4:1 „żółci”. Hat-tricka zapisał na swoim koncie Emil Drozdowicz. Gola zdobył również Adrian Paluchowski, zaś dla przegranych Michał Ruciński.

- Zmieniliśmy plany, gdyż w sobotę temperatura była mocno niekorzystna. Od poniedziałku na zajęciach będzie nas więcej. Za nami badania i testy. Mamy plan nakreślony przez trenera motoryki - mówi szkoleniowiec.

mp

Emil Drozdowicz w pierwszym meczu wewnętrznym skompletował hat-tricka

Opowiedz nam o sporcie

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie”. Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

PLAN SPARINGÓW WISŁY

23.01., Wisła Sandomierz
27.01., Lublinianka Lublin
30.01., Stomil Olsztyn
06.02., Legionovia Legionowo
13.02., Mazur Karczew
20.02., Avia Świdnik
27.02., Powiślak Końskowola

PLAN SPARINGÓW LEWARTU

23.01., Victoria Żmudź
30.01., Huragan Międz. Podl.
02.02., LKS Stróża
05.02., Siarka Tarnobrzeg
10.02., Włodawianka Włodawa
13.02., Chełmianka Chełm
17.02., Lublinianka Lublin
20.02., Podlasie Biała Podl.
27.02., Orlęta Radzyń Podl.

PLAN SPARINGÓW ORLĄT

23.01., Huragan Międz. Podl.
30.01., Lublinianka Lublin
06.02., Mazovia Mińsk Maz.
13.02., Znicz Biała Piska
20.02., Victoria Sulejówek
27.02., Lewart Lubartów

Kto może, a kto nie może trenować?

Bardzo ważne pytanie, by nie narazić klub na wysokie kary, które mogą sięgać kilkudziesięciu tysięcy złotych. W czasie kwarantanny narodowej bez przeszkód może ćwiczyć dzieci i młodzież.

Każdy opiekun, trener drużyny młodzieżowej musi posiadać przy sobie specjalne zaświadczenie wydane przez Mazowiecki Związek Piłki Nożnej. To bardzo ważny dokument, niezbędny podczas kontroli uprawnionych służb czy pracownika sanepidu.

Tylko ze stypendium i kontraktem

A co w przypadku starszej młodzieży i dorosłych.

- Chłopcy i dziewczęta, którzy urodzili się w 2001 roku lub wcześniej mogą trenować wyłącznie, gdy pobierają stypendium sportowe lub mają profesjonalny kontrakt. W niższych ligach to naprawdę wyjątki, by taka sytuacja miała miejsce. Oczywiście, są kluby, którym wynagrodzenie jest przekazywane w ramach stypendium z miasta czy gminy, ale takie przypadki można policzyć na palcach jednej dłoni. Lepiej wstrzymać się kilka dni i nie ryzykować. Miejmy nadzieję, że od 18 stycznia wszystko wróci do częściowej normalności - mówi Konrad Krzyszkowski, przewodniczący Wydziału Gier Lubelskiego Związku Piłki Nożnej.

Takie same przepisy tyczą się wszystkich związków wojewódzkich w całym kraju.

- Do 18 stycznia można wykonywać aktywność fizyczną, ale przykładowo ćwiczenia na świeżym powietrzu jako rekreację. Liczymy, że w najbliższym czasie władze naszego kraju podadzą kolejne wiadomości, jak będzie wyglądał świat sportu - dodaje.

Mamy połowę stycznia, a rozgrywki o punkty rozpoczną się pod koniec lutego. Jako pierwsi na boiska mają wybiec przedstawiciele III ligi. Później ekipy z IV ligi i Klas Okręgowych.

- Jest jeszcze dużo tygodni, by wydać decyzje o wznowieniu rozgrywek. Daliśmy sobie okres sześciu tygodni, by zespoły optymalnie mogły zbudować formę. Teraz jest trochę lepiej. Nie chcę nawet myśleć, jeśli pandemia przedłuży się do lata. Wtedy zespoły będą miały zaledwie kilkanaście dni na odpoczynek i przygotowanie się do nowego sezonu - mówi Krzyszkowski.

Przedłużony zakaz trenowania amatorów

Podczas konferencji prasowej Minister Zdrowia Adam Niedzielski oraz Minister Edukacji Narodowej Przemysław Czarnek poinformowali o nowych decyzjach dotyczących walki z pandemią koronawirusa. Jedna z nich jest bardzo ważna dla piłkarzy amatorów.

Chodzi o będący elementem tzw. narodowej kwarantanny zakaz trenowania i rozgrywania meczów, który początkowo miał obowiązywać do 17 stycznia, lecz został przedłużony do 31 stycznia. Minister Adam Niedzielski zasugerował także, że należy uzbroić się w cierpliwość w oczekiwaniu na luzowanie obostrzeń. Powrót na boiska 1 lutego stoi więc również pod znakiem zapytania.

Przypomnijmy, że drużyny dziecięce i młodzieżowe klubów będących członkami PZPN i danego WZPN oraz uczestniczące we współzawodnictwie sportowym mogą trenować i grać w czasie kwarantanny narodowej. Warunkiem jest uzyskanie stosownego zaświadczenia od Wojewódzkiego Związku Piłki Nożnej.

mp

eprasa.pl e5e86077bc

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Górnik Łęczna przegrał premierowy mecz w 2021 roku

Osłabieni odejściem Pawła Sasina, ale wzmocnieni transferem Aleksandra Jagiełły zielono-czarni rozegrali pierwszy mecz w 2021 roku. Zielono-czarni, szykujący się do walki o awans do PKO Ekstraklasy przegrali w Lubartowie z drugoligową Stalą Rzeszów.

W swoim pierwszym sparingu w ramach przygotowań do rundy wiosennej w Fortuna 1. Lidze Górnik zmierzył się ze Stalą Rzeszów. Sobotnie spotkanie zostało rozegrane w Lubartowie, na boisku ze sztuczną nawierzchnią.

Trener Kamil Kiereś wystawił mocną wyjściową jedenastkę, w której znaleźli się m.in. Maciej Gostomski, Paweł Baranowski, Serhij Krykun czy Paweł Wojciechowski. Łęcznianie wygrali pierwszą część 1:0 po golu Macieja Orłowskiego.

PLAN SPARINGÓW GÓRNIKA

16.01 Stal Rzeszów (II liga) 1:2
23.01 Pogoń Siedlce (II liga)
30.01 Chełmianka Chełm (III liga)
03.02 ustalany
06.02 Stal Stalowa Wola (III liga)
07.02 rywal ustalany

Po przerwie na boisku pojawiła się zupełnie nowa jedenastka, było w niej kilku pierwszoplanowych graczy Górnika, np. Tomasz Midzierski czy Bartosz Śpiączka. W zielono-czarnych barwach zadebiutował pozyskany w minionym tygodniu z rezerw Piasta Gliwice skrzydłowy Aleksander Jagiełło. Drugi skład dał sobie jednak wbić dwie bramki, nie zdobywając przy tym żadnej. Ostatecznie „Górnicy" przegrali w sobotę 1:2 z drugoligowymi rzeszowianami.

Kolejny sparing łęcznianie rozegrają 23 stycznia (sobota). Zmierzą się wtedy z występującą w 2. Lidze Pogonią Siedlce, również w Lubartowie. Początek meczu zaplanowano na godz. 11.

Górnik Łęczna – Stal Rzeszów
1:2 (1:0)

Bramki: Orłowski 45` – Mustafajew 49`, Maciejewski 87`.
Górnik (I połowa): Gostomski – Leandro, Baranowski Pajnowski, Orłowski, Goliński, Kalinkowski, Cierpka, Krykun, Struski, Wojciechowski. **(II połowa):** Kostrzewski – Rozmus, Midzierski, Turek (74` Duda), Kukułowicz, Stasiak (74` Tkacz), Tymosiak, Stromecki, Jagiełło, Banaszak, Śpiączka.
Stal (I połowa): Kaczorowski – Głowacki, Góra, Kostkowski, Sylwestrzak, Kotwica, Reiman, Wolski, Olejarka, Sławek, Michalik. **(II połowa):** Kaczorowski - Łazarz, Szeliga, Fojut, Sadzawicki, Szczepanek, Szczypek, Mustafajew, Maciejewski, Kłos, Goncerz.

Dominik Smagała

Fot. Górnik łęczna

Jedynego gola dla Górnika w sobotnim sparingu zdobył Maciej Orłowski

Kamil Kiereś,
trener Górnika Łęczna

Dwie różne połowy

- To był pierwszy sparing po dłuższej przerwie. Mamy za sobą dwa tygodnie ciężkiej pracy. Przede wszystkim szukamy w tych sparingach fundamentów, które występowały w rundzie jesiennej na poziomie Fortuna 1. Ligi. Wiadomo, że sparing ma to do siebie, że można sprawdzić większość ilość zawodników. Dzisiaj mieli okazję też zadebiutować dwaj młodzi zawodnicy – Kamil Duda i Dawid Tkacz. Sporo wniosków możemy wyciągnąć z tego sparingu. Można powiedzieć, że rozegraliśmy dwie różne połowy: każda miała inny obraz. Pracujemy i patrzymy do przodu

Pierwszy transfer Górnika Łęczna. To były mistrz Polski

Aleksander Jagiełło pierwszym zawodnikiem, który dołącza do zespołu Górnika w tym okienku transferowym. 25-latek gra na pozycji skrzydłowego.

Trener Kamil Kiereś ma do dyspozycji nowego piłkarza. W piątek, 15 stycznia, klub oficjalnie poinformował o podpisaniu umowy z Aleksandrem Jagiełło. To 25-latek występujący na skrzydle, przede wszystkim na lewej flance.

Fot. Górnik łęczna

Na koncie ma łącznie 48 meczów i dwa gole w ekstraklasie. W przeszłości grał w reprezentacjach młodzieżowych kraju: U-16, U-17, U-18, U-19 i U-20

Jest wychowankiem Legii Warszawa, w seniorskiej piłce debiutował w barwach ekstraklasowego Podbeskidzia Bielsko-Biała. Później reprezentował barwy kolejno Arki Gdynia, Dolcanu Ząbki, Znicza Pruszków i Piasta Gliwice, z którym sięgnął po mistrzostwo kraju. W mistrzowskim sezonie zaliczył 18 meczów w ekipie Waldemara Fornalika.

Potem występował jeszcze w pierwszoligowej Chojniczance Chojnice, a potem - po powrocie do Piasta - w rundzie jesiennej tego sezonu grał w klasie okręgowej w rezerwach zespołu z Gliwic. Na koncie ma łącznie 48 meczów i dwa gole w ekstraklasie. W przeszłości grał w reprezentacjach młodzieżowych kraju: U-16, U-17, U-18, U-19 i U-20.

- Znam się z Bartkiem Kalinkowskim oraz Adrianem Cierpką z czasów młodzieżowej reprezentacji Polski, znam też Marcina Stromeckiego. Chłopaki pomogą mi się zaaklimatyzować. Najważniejszy jest teraz okres przygotowawczy, by jak najlepiej go przepracować i w lutym być gotowym do gry. Liczę na wywalczenie miejsca w podstawowej jedenastce, to mój główny cel. Chcę pomóc drużynie, bo wszyscy doskonale wiemy, na którym miejscu w tabeli jest Górnik, więc możemy myśleć o czymś fajnym. Przed nami jeszcze mnóstwo pracy - mówi sam zainteresowany, cytowany przez klubowe media Górnika.

Zawodnik związał się z Górnikiem półtorarocznym kontraktem.

Dominik Smagała

Talent z Górnika przeszedł do Avii

Barw trzecioligowej Avii Świdnik w rundzie wiosennej sezonu 2020/2021 będzie bronił Jakub Cielebąk. Młody napastnik Górnika został wypożyczony.

Jakub Cielebąk ma 18 lat, występuje na pozycji napastnika lub pomocnika. W pierwszej drużynie Górnika zadebiutował w maju 2019 roku, wchodząc z ławki na końcówkę wygranego 5:2 meczu z Radomiakiem Radom. W bieżącym sezonie zagrał w pierwszej

- Grą w czwartej lidze udowodniłem, że jestem gotowy na wyzwanie w wyższej klasie rozgrywkowej - powiedział Jakub Cielebąk

ekipie zielono-czarnych tylko raz, meldując się na murawie na ostatnie sekundy meczu z Rekordem Bielsko-Biała w Pucharze Polski, który łęcznianie wygrali 2:0. Poza tym występował w czwartoligowych rezerwach Górnika, w rundzie jesiennej dziewięć razy wpisał się na listę strzelców. Szkoleniowcem Avii jest były piłkarz Górnika - Łukasz Mierzejewski. I to - jak podkreśla 18-letni napastnik - miało duży wpływ na decyzję zawodnika o przenosinach do trzecioligowej Avii na najbliższe pół roku.

- Głównym czynnikiem, który zdecydował o tym, by dołączyć do Avii jest postać trenera Mierzejewskiego, który widzę, że ma na mnie pomysł. Chciałbym się tutaj rozwinąć i wierzę, że to wypożyczenie mi w tym pomoże. Grą w czwartej lidze udowodniłem, że jestem gotowy na wyzwanie w wyższej klasie rozgrywkowej - powiedział Jakub Cielebąk, cytowany przez oficjalną stronę internetową Avii Świdnik. Dla świdniczan ważne jest, że piłkarz Górnika to młodzieżowiec. - Jest to bardzo ciekawy młody zawodnik. Był u nas na testach już pół roku temu. Wówczas chciał jeszcze dać sobie szansę, by przebić się do pierwszej drużyny Górnika. Miał dobrą rundą w rezerwach, gdzie wyróżniał się skutecznością i tym razem udało się nam go wypożyczyć. Jest wciąż młodzieżowcem, co bardzo nam pomoże. Szukaliśmy zawodnika poniżej 21. roku życia na pozycje ofensywne. Może grać zarówno na skrzydle, jak i na dziesiątce. Wierzę, że Kuba jest w stanie dać nam wiele jakości - uzasadnił Łukasz Mierzejewski w rozmowie z przedstawicielami klubowego portalu Avii.

dsm

eprasa.pl e5e86077bc

PIŁKA RĘCZNA Awans bez gry. Pewne zwycięstwo ze Stalą Mielec. Teraz Piotrkowianin i liga

Puławianie ładują akumulatory

Podopieczni Larsa Walthera mają za sobą pierwsze spotkanie kontrolne. Michał Jurecki i spółka nie dali większych szans ekipie z Mielca. We wtorek nasi zagrają z Piotrkowianinem Piotrków Trybunalski, a następnie powalczą o punkty z: Chrobrym Głogów, Orlenem Wisłą Płock i Łomżą Vive Kielce.

Skutecznością w sparingu ze Stalą Mielec popisał się Łukasz Rogulski, który pod nieobecność reprezentanta Polski Dawida Dawydzika, szalał na kole, zapisując na swoim koncie siedem trafień

Pewnie ze Stalą

Od dziesięciobramkowej wygranej rozpoczęli 2021 rok szczypiorniści Azotów. Gracze Walthera w pierwszym meczu kontrolnym przed drugą częścią sezonu pokonali rywala z PGNiG Superligi – Stal Mielec 33:23, właściwie od początku mając spotkanie pod kontrolą. Skutecznością popisał się Łukasz Rogulski, który pod nieobecność reprezentanta Polski Dawida Dawydzika, szalał na kole, zapisując na swoim koncie siedem trafień.

- Po prawie dwóch tygodniach ciężkiej pracy w końcu doczekaliśmy się grania. Wiadomo, że to co innego niż mecz ligowy, ale zawsze są to jakieś emocje boiskowe i okazja do rywalizacji. Cieszy oczywiście okazałe zwycięstwo i fakt, że obeszło się bez kontuzji, co w tym okresie jest bardzo ważne, bo w lutym czekają nas szalenie ważne mecze. Jeszcze nie wszystko wychodzi, nie ma takiej dyspozycji jak w pierwszej rundzie, ale to na pewno osiągniemy po kolejnych dniach pracy i powrocie kadrowiczów do składu. Liczę, że to będzie dla nas dobry rok – powiedział Łukasz Rogulski. Obrotowy Azotów wśród mankamentów wymienił kilka błędów w defensywie, gdzie rywale zbyt łatwo dogrywali do koła, wypracowując dogodne pozycje do rzutu z pierwszej linii.

- To jest w dużej mierze kwestia komunikacji. Na pewno, gdyby nie duże ostatnio obciążenia treningowe, nogi byłyby „lżejsze" i wyglądałoby to inaczej. Ale ogólnie zawody na duży plus. Dobrze wyglądaliśmy w kontrataku. Dużo było takich łatwych bramek, o co chodzi nam w meczach ligowych i również sparingach. Ogólnie z meczu jesteśmy zadowoleni – dodał kołowy puławian.

W podobnym tonie wypowiadał się po meczu Michał Szyba. - Z wyniku na pewno możemy być usatysfakcjonowani. Również nasza gra, jak na ten moment przygotowań do drugiej części sezonu, wyglądała dosyć fajnie. Mamy za sobą intensywne treningi i w nogach odczuwamy intensywność pracy. Nie obyło się bez błędów indywidualnych, ale na tym etapie to jest nieuniknione. Dziesięciobramkowa wygrana w pierwszym meczu na pewno napawa jednak optymizmem – skomentował rozgrywający Azotów.

Azoty Puławy – SPR Stal Mielec

33:23 (15:8)

Azoty: Bogdanov, Zembrzycki, Borucki 1 – Rogulski 7, Akimenko 4, Jurecki 4, Velkavrh 4, Podsiadło 3, Gumiński 3, Łangowski 2, Szyba 2, Kowalczyk 1, Seroka 1, Jarosiewicz 1, Baranowski, Przychodzeń.

Stal: Witkowski, Wiśniewski – Krytski 5, Petrović 3, Wilk 2, Flont 2, Mochocki 2, Adamczuk 2, Chodara 2, Monczka 2, Janyst 1, Ivanović 1, Nadzieja 1, Wojdak.

mp

Młodzież z Józefowa wygrała w Warszawie

Sukcesem zakończyli ubiegły rok młodzi piłkarze Wisły Józefów. Z pucharem za pierwsze miejsce wrócili z ogólnopolskiego turnieju Irzyk Warszawa Cup 2020.

W zawodach, które rozgrywano 19 grudnia ub.r. w Warszawie, wzięło udział 12 zespołów z uczestnikami z rocznika 2010 i młodszymi. Drużyny zostały podzielone na dwie grupy. W pierwszej fazie turnieju podopieczni trenera Karola Jaruzela odnieśli cztery zwycięstwa, notując przy tym jedną porażkę.

W półfinale Wisła zmierzyła się z Orlikiem Radom, drużyna z powiatu opolskiego wygrała 6:2. W decydującym spotkaniu ekipa z Józefowa nad Wisłą ograła 2:1 Hattrick Białystok. Najlepszym strzelcem zawodów został młody piłkarz ze zwycięskiej ekipy - Antoni Bownik.

Dominik Smagała

I miejsce na turnieju Irzyk Warszawa Cup 2020 - Wisła Józefów (rocznik 2010): Jan Góralski, Jan Zarzeczny, Adrian Więcławski, Antoni Bownik, Kacper Maciejewski, Kacper Bernadzki, Filip Pluta, Sebastian Pęczkowski, Kacper Mazurek, Alan Łuszczyński

Fot.Archiwum Karola Januzela

Banach piłkarzem Radomiaka!

18-letni Dominik Banach podpisał kontrakt z Radomiakiem Radom! Umowa ze skrzydłowym obowiązywać będzie do 30 czerwca 2023 roku.

To pierwsze wzmocnienie Zielonych w zimowym okienku transferowym. Banach został wykupiony z IV-ligowego Opolanina Opole Lubelskie, w którym imponował skutecznością. Młodzieżowiec, mogący grać również w ataku, w lidze zaliczył dziewięć trafień, a trzy kolejne dołożył w rozgrywkach Pucharu Polski. Z kolei poprzedni sezon zakończył z dorobkiem 16 meczów i 17 bramek w lubelskiej Klasie Okręgowej.

Banach związał się z Radomiakiem do końca czerwca 2023 roku (fot. radomiak.pl)

- Jestem szczęśliwy z transferu do Radomiaka. Mam nadzieję, że rozwinę się tu jako piłkarz, a jako zespół osiągniemy postawione przed nami cele. Do zobaczenia na stadionie! - powiedział po podpisaniu kontraktu nowy zawodnik Radomiaka.

Już za tydzień

W następnym wydaniu Wspólnoty wywiad z Dominikiem. Gdzie zamieszkał? Jak często będzie w rodzinnym Opolu Lubelskim? Zapraszamy do lektury.

mp

Sparing i gra o punkty

Piłkarze ręczni już 19 stycznia zagrają kolejny mecz sparingowy.

We własnej hali o godz. 17 zmierzą się z Piotrkowianinem Piotrków Trybunalski. Ostatniego dnia stycznia puławianie wrócą do walki o ligowe punkty. Do rozegrania mają zaległe spotkania z pierwszej części sezonu. 31 stycznia o godz. 13 zmierzą się w Głogowie z Chrobrym, 6 lutego w Płocki z Orlenem Wisłą, zaś 13 lutego u siebie z Łomżą Vive Kielce. Bój z Wybrzeżem Gdańsk ma odbyć się na początku kwietnia.

mp

Wygrana i porażka naszych

Reprezentacja Polski obecnie walczy w mistrzostwach świata w Egipcie.

Piłkarze ręczni na inaugurację pokonali 30:28 zespół Tunezji. Na parkiecie zameldowało się dwóch zawodników Azotów. Rafał Przybylski zakończył mecz z trzema trafieniami. W statystykach nie zapisał się Dawid Dawydzik.

W niedzielę biało-czerwoni mieli zdecydowanie trudniejszego rywala, jednego z faworytów do wygrania turnieju. Polska uległa Hiszpanii, ale tylko 26:27. Przybylski zdobył dwie bramki. 19 stycznia podopieczni Patryka Rombla o godz. 21:30 powalczą z Brazylią.

mp

eprasa.pl e5e86077bc

Łakomy kąsek dla Zagłębia. Szansa dla zawodnika z Puław

18 stycznia skończył 20 lat. Pochodzący z Puław Łukasz Łakomy od 25 stycznia będzie zawodnikiem Zagłębia Lubin. Do „Miedziowych" przenosi się z Legii Warszawa.

Łukasz Łakomy przeniesie się do Zagłębia Lubin. Obecnie z „Miedziowymi" przebywa na obozie w tureckim Belek (fot. archiwum zawodnika)

- Wiedzieliśmy, że trafi do dobrej ekipy. Braliśmy pod uwagę Legię Warszawa i Lecha Poznań. Wygrała ekipa ze stolicy, bo obaj od dziecka kibicowaliśmy „Wojskowym" - mówi Mateusz, starszy brat Łukasza

- Cieszy to, że kolejny chłopak z naszego klubu trafił do dużej piłki. Jako uczeń nie było z nim problemów. Grzeczny i zmobilizowany oraz nastawiony na piłkę. Postawił na futbol i szybko wyfrunął z Puław - mówi Marek Nowak

- Bardzo dużą rolę w jego życiu piłkarskich odegrał tata oraz starszy brat, który występował na trzecioligowym poziomie. Wielokrotnie widziałem Łukasza z ojcem, gdy pracowali indywidualnie - mówi Abramczyk

Jesienią był w szerokiej kadrze mistrzów Polski, jednak nie zdołał zadebiutować w najwyższej klasie rozgrywkowej. Wystąpił w pięciu spotkaniach rezerw. W III lidze rozegrał 431 minut i zdobył trzy bramki. Obecnie 20-latek przebywa na obozie w tureckim Belek ze swoją nową drużyną. Pomocnik zdecydował się przenieść do Zagłębia, które od dłuższego czasu przyglądało się jego rozwojowi przez sieć swoich skautów. Pewna w tym zasługa Jakuba Chodorowskiego, dobrze znającego piłkarza z Akademii Legii, w której Łakomy stawiał kroki od pierwszej klasy gimnazjum.

Ćwiczył z zaciętością

Jego pierwszym trenerem w puławskim zespole był Mariusz Abramczyk. Później „Łakiego" prowadzili: Marcin Lewtak, śp. Waldemar Wojciechowski, Marek Nowak oraz Mirosław Banaszek. Abramczyk przyznaje, że pracował z Łukaszem przez pół roku.

- Prowadziłem zespół z rocznika 1998. „Łaki" był o trzy lata młodszy, ale brałem go na turnieje. Ćwiczył z zaciętością. Chciał być piłkarzem. Od razu było widać, że ma duże predyspozycje. Trenował ze starszymi i to dało efekty. Od czasu do czasu widzimy się i zawsze porozmawiamy. Niech się rozwija. Obserwuję jego losy i mam nadzieję, że wiosną zadebiutuje w Ekstraklasie - mówi popularny „Poziom".

Jak przyznaje Abramczyk, od pierwszych chwil w klubie mocno się wyróżniał, chociaż był dużo młodszy.

- Przegrywał fizycznie i motorycznie, ale technika i myślenie zacierała niedoskonałości wynikające z różnicy wieku. Bardzo dużą rolę w jego życiu piłkarskich odegrał tata oraz starszy brat, który występował na trzecioligowym poziomie. Wielokrotnie widziałem Łukasza z ojcem, gdy pracowali indywidualnie. Wszystko po to, by zdobywał jak najwięcej nawyków, które pomogą na boisku. Od zawsze wyróżniał się techniką. Nie wzięło się to znikąd. Wypracował to ciężką pracą na zajęciach. U niego nie było znaczenia, czy ma zagrać lewą, czy prawą nogą - dodaje.

Trenuje od piątego roku życia

Łukasz doskonale pamięta, jak trafił do puławskiego klubu.

- Mój brat Mateusz powiedział, że są treningi dla rocznika o trzy lata starszego. Zaproponował, bym spróbował. Mama Agnieszka zaprowadziła mnie na zajęcia na salę gimnastyczną do „Jedynki". Tam zapytała trenera Abramczyka czy mogę trenować. Pozwolił - mówi 20-latek, który miał pięć lat, gdy rozpoczął przygodę z piłką w klubie.

- Gdy byłem mały, wierzyłem, że kiedyś przyjdzie moment, iż zagram w dobrym zespole. Każdego dnia starałem się stawać lepszym zawodnikiem - dodaje.

Z lekcji wychowania fizycznego w szkole Łukasza Łakomego pamięta Marek Nowak.

- Jak widać, „Łaki" robi fajne postępy. Grał w drugim zespole Legii, a do tego był próbowany w pierwszej ekipie. Nie zdołał się przebić, ale przenosiny do Zagłębia to dobry krok. Powinien dostawać szanse pokazania swoich umiejętności. Cieszy to, że kolejny chłopak z naszego klubu trafił do dużej piłki. Jako uczeń nie było z nim problemów. Grzeczny i zmobilizowany oraz nastawiony na piłkę. Postawił na futbol i szybko wyfrunął z Puław. Miałem z nim zajęcia na SKS-ach oraz treningach, gdy niespodziewanie zmarł Waldemar Wojciechowski.

Łukasz przygodę z piłką zaczął bardzo wcześnie.

- Gdy tylko stawiał pierwsze kroki, kopał piłkę. Nie mogło być inaczej. Tata Dawid grał w Wiśle Puławy, ja również pograłem przez kilka sezonów na fajnym trzecioligowym poziomie. Tata zaszczepił w nas zapał do piłki. Wielokrotnie zabierał brata na dodatkowe zajęcia. W wieku czterech lat robił więcej żonglerek niż ja - śmieje się Mateusz Łakomy, starszy brat zawodnika Zagłębia Lubin.

Potem Liverpool?

Mateusz pamięta chwile, kiedy osobą Łukasza interesowało się wiele najsilniejszych klubów w kraju.

- Wiedzieliśmy, że trafi do dobrej ekipy. Braliśmy pod uwagę Legię Warszawa i Lecha Poznań. Wygrała ekipa ze stolicy, bo obaj od dziecka kibicowaliśmy „Wojskowym". Teraz przeniósł się do Zagłębia. Wszystko po to, by łapać minuty. Wiadomo, że w Legii trudno byłoby mu załapać się do składu, a jest w takim wieku, że musi grać. Poradzi sobie, również z dala od domu. Pamiętajmy, że gdy miał 12 lat, wyjechał do Warszawy i nie zginął. To mądry chłopak - dodaje.

Starszy „Łaki" cieszy się, że Łukasz przerósł swojego brata. - Od zawsze mu kibicuję. Wiedziałem, że będzie grał na wyższym poziomie niż ja. Wierzę, że zaistnieje w Europie. Życzę mu gry w Liverpoolu. To jego ulubiony klub z Anglii - kończy.

mp

Awans Azotów bez gry. Przeciwnik się wycofał

27 stycznia Azoty miały rozegrać mecz 1/8 finału o PGNiG Puchar Polski z liderem pierwszoligowych rozgrywek grupy A - OKPR Warmia Energa Olsztyn. Niestety, spotkanie nie dojdzie do skutku. Klub z Olsztyna zrezygnował z udziału w rozgrywkach, a powodem takiej decyzji jest pandemia koronawirusa, która ponownie krzyżuje plany związane z meczami.

Zarząd Olsztyńskiego Klubu Piłki Ręcznej Warmia Olsztyn zawiadomił Komisarza Rozgrywek, że z powodu sytuacji epidemiologicznej w województwie warmińsko-mazurskim, a w szczególności w Olsztynie, z obawy o zdrowie zawodników oraz w trosce o niezakłócony przebieg rozgrywek ligowych, zrezygnował z udziału w rozgrywkach Pucharu Polski.

W 1/8 finału odbędą się jeszcze dwa mecze: EUCO-UKS Dziewiątka Legnica zagra z Zagłębiem Lubin, a SMS ZPRP Kielce zmierzy się z Grupą Azoty SPR Tarnów. Azoty oraz Wybrzeże Gdańsk, którego rywal także wycofał się z 1/8 finału, czekają na losowanie rywali w kolejnym etapie - ćwierćfinale PGNiG Pucharu Polski.

Przypomnijmy, że w 2020 roku żadna drużyna nie zdobyła trofeum. Rozgrywki o PGNiG Puchar Polski zakończyły się na etapie Final Four, w którym oprócz Azotów byli medaliści PGNiG Superligi: Łomża Vive Kielce, Orlen Wisła Płock oraz Górnik Zabrze. Drużyna Azotów pewnie pokonała wszystkich rywali, którzy stali na drodze do awansu do najlepszej czwórki turnieju. Zespół prowadzony przez Larsa Walthera i Michała Skórskiego był w bardzo dobrej dyspozycji po zwycięstwach w krajowych rozgrywkach i w pełni zmotywowany do tego, by w pierwszym meczu półfinałowym pokonać Orlen Wisłę Płock. Na przeddzień turnieju Final Four, Azoty jako jedyna z czterech uczestniczących drużyn odbyła trening w lubelskiej hali Globus. Niestety, w dzień turnieju, na trzy godziny przed rozpoczęciem pierwszego meczu dowiedzieliśmy się, że z powodu pandemii koronawirusa cały turniej zostaje odwołany i żadna drużyna nie zdobędzie PGNiG Pucharu Polski.

mp

eprasa.pl e5e86077bc

Perełki w finale

AP Perełki Puławy reprezentowali: Jan Bernat, Maciej Rogowski, Kacper Ciuba, Krzysztof Ciepielewski, Filip Lenart, Szymon Rozwód, Mikołaj Kopeć, Szymon Wronka, Dawid Noweta, Maciej Majewski. Trenerzy Mateusz Krawczak i Michał Majewski

Reprezentacja Akademii Piłkarskiej Perełki Puławy wywalczyła pierwsze miejsce w eliminacyjnym turnieju do finału o puchar prezesa Polskiego Związku Piłki Nożnej.

Podopieczni Michała Majewskiego i Mateusza Krawczaka byli najlepsi podczas rywalizacji w hali I LO w Świdniku w grupie orlików starszych (rocznik 2010).

Puławianie w pierwszym starciu nie dali szans Puławiakowi, wygrywając aż 4:0. Ogólnie, Krzysztof Ciepielewski i spółka zaliczyli komplet wygranych. W pokonanym polu pozostawili: ekipy z Lublina. Nasi wygrali: 2:0 z BSS-em Lublin, 5:1 z Football Academy Lublin oraz 3:0 z Motorem Lublin.

Pierwsze miejsce w stawce drużyn z dziesięciu powiatów lubelskich oznacza awans do finału wojewódzkiego, który odbędzie się za kilka dni.

KLASYFIKACJA KOŃCOWA

1. AP Piłkarskie Perełki Puławy
2. Motor Lublin
3. Football Academy Lublin
4. Puławiak Puławy
5. Brazylijskie Szkółki Piłkarskie Lublin

mp

Awans Wisły

Wisłę Puławy reprezentowali: Gabriel Lipowski, Łukasz Awuzie, Cezary Szczur, Jakub Woźniak, Kacper Trześniowski, Oskar Trześniowski, Marek Suchodół, Antoni Węgliński, Oliwier Marczewski, Jakub Robak. Trener: Marcin Lewtak

Pięć zespołów mierzyło się w hali Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie w eliminacjach do finału o puchar prezesa Polskiego Związku Piłki Nożnej. Wśród młodzików młodszych (rocznik 2009) najlepsi okazali się gracze Marcina Lewtaka.

Puławianie wywalczyli promocję do finałów wojewódzkich, które odbędą się 22 i 23 stycznia. Gracze Wisły wygrali trzy mecze oraz jeden zremisowali. Nasi zaczęli od wygranej 2:1 z Vrotcovią Lublin, następnie w takim samym stosunku ograli Górnik Łęczna, bezbramkowo zremisowali z Niedźwiadkiem Chełm oraz triumfowali 1:0 z Jedynką Krasnystaw.

- Pojechaliśmy do Lublina z nadziejami na awans. Wyszliśmy bardzo wysokim pressingiem. Mieliśmy bardzo dużo sytuacji, jednak nie chciało wpadać. Najważniejsze, że zwyciężaliśmy. W meczu na szczycie zanotowaliśmy remis. Musieliśmy wygrać z Jedynką i to się udało. Niedźwiadek zremisował z Górnikiem i to my będziemy walczyć w finale wojewódzkim - mówi Marcin Lewtak, szkoleniowiec Wisły.

mp

Remis na szczycie

Po pięciu zwycięstwach z rzędu tenisiści Topspinu podzielili się punktami z LOB-em Dęblin.

Ekipa Sylwestra Jasiochy zremisowała 5:5. Liderem pozostał Lewart II Lubartów, który ma tyle samo punktów co kurowianie, jednak o jeden mecz rozegrany mniej. Rozgrywki do końca stycznia zostały zawieszone z powodu kwarantanny narodowej.

III LIGA
WYNIKI 10. KOLEJKI
LOB - Topspin 5:5
UP II Zamość - Grot 6:4
Wola Ser. - Baczyński 5:5
Huragan - STS II 4:6
Lewart II - Sokół - przeł.
UMKS Biłgoraj - pauza

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Lewart II Lubartów	8	14	64:16
2	Topspin I Kurów	9	14	57:33
3	LOB Dęblin	9	13	53:37
4	Baczyński Biała Podl.	9	11	55:35
5	STS II Lubartów	9	9	43:47
6	Huragan Międz. Podl.	9	8	34:56
7	MLKS Wola Sernicka	8	6	38:42
8	Grot-Michał II Werbkowice	9	5	32:58
9	UMKS Biłgoraj	7	5	29:41
10	UP II Zamość	8	4	26:54
11	Sokół Zwierzyniec	5	1	19:31

mp

Tuża za podium

Zespół Puławiaka Puławy wziął udział w turnieju zorganizowanym przez Just Sport Event Cup.

Podopieczni Bernarda Bojka wywalczyli czwarte miejsce w grupie zaawansowanej, rywalizując z zespołami: Drukarza Warszawa, Vrotcovii Lublin, Znicza Pruszków oraz UKS-u Białe Orły Warszawa.

mp

Podopieczni Bernarda Bojka wywalczyli czwartą pozycję w grupie zaawansowanej

Siatkarze poczekają

W styczniu miały odbyć się cztery kolejki III ligi siatkówki. Ekipy Powiślaka Końskowola oraz Cisów Nałęczów muszą poczekać.

Podopieczni Konrada Borkowskiego i Jarosława Maciążka, jak i reszta drużyn, pauzują ze względu na kwarantannę narodową. W nawiązaniu do rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 21.12.2020 roku Wydział Gier Dyscypliny WZPS w Lublinie zawiesił rozgrywki III ligi kobiet i mężczyzn do końca stycznia.

Zespół Powiślaka plasuje się na trzecim miejscu z dorobkiem ośmiu punktów. Pięć „oczek" mają zamykający tabelę siatkarze Cisów Nałęczów. Liderem jest Arka Tempo Chełm.

TABELA III LIGI			
1. Arka Tempo Chełm	5	10	12:9
2. AKS Karol KUL	6	10	13:10
3. Powiślak Końskowola	**5**	**8**	**10:9**
4. CKFiS Bełżyce	5	6	8:11
5. Cisy Nałęczów	**5**	**5**	**7:11**

mp

Ale będą emocje!

Ostatni weekend lutego zapowiada się niezwykle interesująco. W ciągu dwóch dni odbędą się turnieje piłki nożnej Wisła Azoty Cup.

Do rywalizacji przystąpią piłkarze z dwóch kategorii wiekowych. W roczniku 2007 będzie zmagać się 16 zespołów, zaś w grupie 2010 osiem ekip. Zgłoszenia przyjmowane są u Tomasza Dziubińskiego pod nr tel. 606 650 484 oraz Michała Świderskiego pod nr tel. 501 668 011.

mp

Różne nastroje kurowian

Ostatnie dwa mecze rezerw Topspinu to porażka i wygrana.

Czwartoligowy ulegli 5:10 ULKS-owi Dzierzkowice oraz pokonali 10:9 GOK Trzydnik Duży. Kolejne mecze odbędą się dopiero po zakończeniu kwarantanny narodowej.

IV LIGA
WYNIKI 8. KOLEJKI
Dzierzkowice - Topspin II 10:5
Lewart II - CKFiS II 10:8
Żaczek II - Tur 4:10
GOK - Niemce 10:4
Roztocze - pauza
WYNIKI 9. KOLEJKI
GOK - Topspin 8:10
CKFiS II - Żaczek II 8:10
Tur - Lewart III 5:10
Niemce - Roztocze 9:9
Dzierzkowice - pauza

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	ULKS Dzierzkowice	8	16	80:35
2	Topspin I Kurów	8	14	75:41
3	Lewart III Lubartów	8	11	67:51
4	GOK Trzydnik Duży	8	9	69:62
5	Tur Turze Rogi	8	8	60:54
6	CKFiS II Bełżyce	8	6	69:56
7	Żaczek II Fajsławice	8	4	48:68
8	Roztocze Szczebrzeszyn	8	3	25:69
9	UKS Niemce	8	1	22:79

ULKS Dzierzkowice - Topspin II Kurów 10:5
Topspin II: Emil Matraszek 2,5, Tomasz Ciurkowski 0,5, Leszek Bigaj 1, Sylwester Jasiocha 1, Krzysztof Moszczyński.
GOK Trzydnik Duży - Topspin II Kurów 8:10
Topspin II: Sylwester Jasiocha 3, Emil Matraszek 3,5, Tomasz Ciurkowski 0,5, Leszek Bigaj 3, Tomasz Ciurkowski.

mp

eprasa.pl e5e86077bc

Gmina Puławy | Gmina Baranów | Gmina Żyrzyn

Mieszkańcy nie dojadą do miasta powiatowego

MZK zawiesza „emki" do Baranowa

Dwa połączenia Miejskiego Zakładu Komunikacji z Puław do Baranowa nie będą w tym roku kontynuowane. – Doszliśmy wspólnie z radą gminy do wniosku, że finansowanie tego połączenia jest nierentowne, ponieważ mieszkańcy rzadko korzystają z „emek" – wyjaśnia wójt. Niewykluczone, że za jakiś czas „emki" mogą do Baranowa powrócić.

Fot.Monika Głos-Oczatowska

Mirosław Grzelak,
wójt gminy Baranów

Za porozumieniem stron z Urzędem Miasta Puławy, zawiesiliśmy funkcjonowanie autobusów miejskich na czas nieokreślony

Komunikacyjny chaos

Dojazd z Baranowa do Puław to nie lada wyzwanie dla mieszkańców gminy, którzy nie mają samochodu. Osoby, które chciały dojechać do powiatowego miasta, zazwyczaj korzystały z jednego, porannego kursu „emki" lub z busa. Zdarzało się, że niektórzy musieli dojeżdżać do Zagród lub Żyrzyna, skąd mogli się zabrać autobusem MZK. Pandemia koronawirusa spowodowała, że połączenia busów zostały zawieszone na parę tygodni, ale kilka dni temu firma Expressbus przywróciła dwa kursy. Jak się okazuje gmina postanowiła zawiesić kursy „emek".

Nie będą obecnie jeździć „emkami"

Dwa lata temu wójt Mirosław Grzelak oraz prezydent Puław Paweł Maj podpisali porozumienie umożliwiające uruchomienie połączeń autobusowych MZK z gminą Baranów w porozumieniu z gminą Żyrzyn. Uruchomiona w lutym 2019 roku linia nr 29 kursowała od poniedziałku do piątku w godzinach 5:25 oraz 15:20. Emki jeździły do Baranowa przez Puławy, Żyrzyn i Żerdź. Natomiast do miasta wracały przez Motogę, Pogonów, Borysów i Bałtów.

Choć gminie udało się zabezpieczyć w tegorocznym budżecie środki na dofinansowanie kursów MZK na swoim terenie, to w tym roku mieszkańcy nie skorzystają już z usług puławskiego przewoźnika. Gmina na 2021 r. miała dofinansować przewozy MZK o łącznej wartości ok. 50 tys. zł.

- Z końcem 2020 roku przedsiębiorstwo MZK dokonało dokładnej analizy i przedstawiło nam obłożenie linii numer 29, która funkcjonowała na terenie gminy Baranów. Doszliśmy wspólnie z radą gminy do wniosku, że finansowanie tego połączenia jest nierentowne, ponieważ mieszkańcy rzadko korzystają z „emek". Korzyść dla mieszkańców była znikoma. Za porozumieniem stron z Urzędem Miasta Puławy, zawiesiliśmy funkcjonowanie autobusów miejskich na czas nieokreślony - opowiada wójt gminy Mirosław Grzelak. Włodarz informuje, że mieszkańcy mogą skorzystać z busów prywatnych przewoźników.

- Mam nadzieję, że z zakończeniem obostrzeń spowodowanych pandemią, transport komunikacyjny wróci do normy - dodaje wójt Grzelak.

Dominik Kęsik

Gmina Puławy pamięta o ofiarach zbrodni niemieckiej

Fot.Gmina Puławy

Hołd zamordowanym osobom złożono 14 stycznia w Leokadiowie. W upamiętnieniu ofiar wzięli udział przedstawiciele władz gminy Puławy oraz Zwolenia

Władze gminy Puławy i Zwolenia złożyły hołd 33 osobom zabitym 14 stycznia 1944 r. przez żołnierzy niemieckich. Kwiaty wraz ze zniczami złożono pod pomnikiem ofiar terroru hitlerowskiego w Leokadiowie.

77 lat temu do miejscowości przywieziono i zamordowano 33 partyzantów. Za zbrodnię odpowiedzialni byli niemieccy funkcjonariusze. 20 lat później w 1964 r. w Leokadiowie powstał pomnik upamiętniające ofiary, z kolei w 1992 r. rodziny zmarłych ze Zwolenia dobudowały żelazny krzyż, a w tym samym roku władze gminy Puławy wykonały ogrodzenie pomnika. W ubiegłym tygodniu w uroczystościach upamiętniających bestialski mord udział wziął wójt gminy Puławy, Krzysztof Brzeziński, burmistrz Zwolenia oraz inni przedstawiciele obu samorządów. W upamiętnieniu ofiar sprzed 77 lat wzięli udział także uczniowie ze szkoły podstawowej w Leokadiowie. Goście założyli kwiaty i zapalili znicze pod pomnikiem.

Dominik Kęsik

Kto zajmie się termomodernizacją przedszkola, szkoły i urzędu?

Władze gminy Puławy przymierzają się do wykonania termomodernizacji budynków na terenie trzech miejscowości. Do 4 lutego czekają na oferty wykonawców.

Fot.Wikimapia

Już niebawem okaże się, kto zajmie się termomodernizacją budynków na terenie gminy Puławy. Jednym z nich jest Urząd Gminy na ul. Dęblińskiej. Prace mają zostać ukończone do końca sierpnia

Remonty obejmą budynki: Urzędu Gminy w Puławach, przedszkola w Gołębiu oraz szkoły podstawowej w Zarzeczu. W urzędzie zostanie wykonane m.in. pokrycie dachowe oraz instalacja centralnego ogrzewania wraz z wymianą grzejników. Przedszkole zyska nowe drzwi i okna, a także oświetlenie energooszczędne LED-owe, a szkoła schody oraz podesty. Dodatkowo budynki zostaną odpowiednio docieplone.

Gmina Puławy pod koniec ubiegłego roku ogłosiła przetarg na wykonanie termomodernizacji budynków. Czas na składanie ofert kończy się 4 lutego. Gmina liczy na szybkie rozstrzygnięcie.

- Nie otrzymaliśmy jeszcze żadnych ofert – w tego rodzaju postępowaniach o dość znacznej wartości zasadą jest, że wykonawcy składają oferty najczęściej w dniu przetargu - tłumaczy Radosław Kosmala z puławskiego urzędu gminy. Na remont gminie udało się otrzymać dofinansowanie w ramach RPO Województwa Lubelskiego w wysokości ponad 2,6 mln zł. Kilka miesięcy temu zmodernizowano budynki przedszkola w Górze Puławskiej i SP w Bronowicach za ok.1,1 mln zł.

Dominik Kęsik

Fot.Marcin Jakubik

Radosław Kosmala,
Urząd Gminy w Puławach

Na realizację robót w każdym z budynków zostanie zawarta odrębna umowa, tak więc prace w poszczególnych obiektach będą wykonywane niezależnie i mają się zakończyć w tym samym terminie, tj. do 27 sierpnia tego roku

O G Ł O S Z E N I E

Wójt Gminy Baranów informuje,
że na tablicach ogłoszeń, stronie internetowej Urzędu Gminy oraz BIP-ie, znajduje się wykaz nieruchomości stanowiących zasób Gminy Baranów przeznaczonych do dzierżawy.

Baranów, dnia 13 stycznia 2021 r.

Burmistrz Nałęczowa
informuje o wywieszeniu wykazu nieruchomości przeznaczonej do dzierżawy w siedzibie Urzędu Miejskiego w Nałęczowie ul. Lipowej 3 oraz Biuletynie Informacji Publicznej.

eprasa.pl e5e86077bc

W trakcie czyszczenia okazało się, że to naprawdę wartościowe dzieło, które musiał wykonać doświadczony rzeźbiarz

Św. Jan Nepomucen po konserwacji. To dar Czartoryskich?

Drugie życie po konserwacji zyskała figura św. Jana Nepomucena, w Kurowie u zbiegu dróg na Puławy i Klementowice. Przez wieki niszczejąca, uszkodzona w czasie wojny, nieudolnie odnawiana – dziś wraz z aranżacją zieleni wokół staje się wizytówką Kurowa.

Tak św. Jan Nepomucen prezentował się we wrześniu, gdy rozpoczęła się renowacja. Na zdjęciu już nie miał głowy, bo ta trafiła do pracowni konserwatorskiej

Monika Konkolewska
Podejrzewam, że ta figura mogła nawet zostać ufundowana przez ród Czartoryskich. Datowałabym ją na XVIII wiek, ewentualnie przełom XVIII/XIX

Kunsztowna figura, być może od Czartoryskich

Benedyktyńską pracę przy konserwacji figury św. Jana Nepomucena wykonali specjaliści z pracowni konserwacji dzieł sztuki w Lublinie: Monika Konkolewska, Anna Cegielska-Krawczyk oraz Marcin Jańczuk.

– Wykonaliśmy prace w zakresie nawet trzy razy większym, niż początkowo przewidywałam. To dlatego, że ta rzeźba trochę mnie zaskoczyła. Z początku sądziłam, że to taka prowincjonalna, amatorska sztuka. W trakcie czyszczenia, gdy usuwaliśmy wtórne warstwy malatur, farby, tynku, okazało się jednak, że to naprawdę wartościowe dzieło, które musiał wykonać doświadczony rzeźbiarz. Mamy na niej piękne, szczegółowe rzeźbienia. Nawet niewielki Chrystus na krzyżu, jest prawidłowo i dokładnie wyrzeźbiony. Podejrzewam, że ta figura mogła nawet zostać ufundowana przez ród Czartoryskich. Datowałabym ją na XVIII wiek, ewentualnie przełom XVIII/XIX – opowiada konserwator Monika Konkolewska.

Przed remontem figura była kolorowa, jednak teraz zdecydowano się pozostawić ją w jednej barwie, jak to było oryginalnie. Dzięki temu szczegóły rzeźby są lepiej widoczne. Dzięki konserwatorom święty w pełni odzyskał swe ciało – wcześniej, prawdopodobnie podczas walk toczonych w tym rejonie w I Wojnie Światowej, stracił dłoń i część głowy wraz z biretem. Figury św. Jana Nepomucena stawiano najczęściej na rozstajach dróg i w pobliżu rzek. Podobno miały chronić przed powodzią. Związane jest to z żywotem świętego i jego męczeńską śmiercią.

– Był spowiednikiem królowej czeskiej i popadł w niełaskę króla, gdy nie chciał zdradzić tajemnicy spowiedzi. Według przekazów zrzucono go z mostu Karola do Wełtawy, w której się utopił – wyjaśnia Konkolewska.

Dzięki pracy konserwatorów zaniedbana i brzydka rzeźba zyskała drugą młodość. Jej renowacja, wraz z aranżacją zieleni wokół, kosztowała około 30 tys. zł, z czego 13 tys. zł gmina pokryła z dofinansowania LGD

Rozwidlenie udekoruje odnowiona figura i cisy

Z przeprowadzonych prac konserwatorskich zadowolony jest wójt Arkadiusz Małecki, który chce zadbać o wizerunek miejsca przy wjeździe do Kurowa od strony Puław. Jak mówi, prócz odnowienia figury, zadbano tu także o odpowiednią aranżację zieleni. Pojawiły się drzewa i krzewy, a na wiosnę zostanie posadzona róża czy hortensja. Monika Komsta z Klementowic za darmo przekazała gminie cisy odmiany Kazio, które sprzedaje do wielu krajów, m.in. do Wlk. Brytanii czy Austrii.

– Wybraliśmy klony czerwone, żeby jesienią się wybarwiały i żeby to było piękne miejsce. Mam nadzieję, że w następnych latach ten kawałek terenu przy ul. Fabrycznej będzie cieszył nas mieszkańców i wszystkich przejeżdżających. Co więcej, zaprojektowaliśmy też oświetlenie tego miejsca. Pojawi się w przyszłości, gdy będziemy wykonywać oświetlenie na ul. Fabrycznej. Proceduralnie sprawa oświetlenia została już uzgodniona z Powiatowym Zarządem Dróg, bo figurka znajduje się w pasie drogi powiatowej Kurów-Karmanowice – mówi wójt Kurowa.

Na renowację figury gminie udało się pozyskać dofinansowanie z Lokalnej Grupy Działania „Zielony Pierścień. To 13 tys. zł. Dodatkowo z własnych środków samorząd dołożył 16,8 tys. zł, żeby przeprowadzić kompleksowe prace.

Kamil Wąsik

Pracownicy zakażeni, urząd w Wąwolnicy tylko na telefon

COVID-19 zdiagnozowany u pracowników Urzędu Gminy w Wąwolnicy. Mieszkańcy przez kilka dni nie będą mogli załatwić urzędowych spraw, chyba że wcześniej umówią się telefoniczne np. w sprawie wydania dowodu osobistego. Wójt Marcin Łaguna liczy na szybkie otwarcie urzędu.

Marcin Łaguna, wójt gminy Wąwolnica
Sytuacja jest bardzo trudna, ale wierzę, że wszystkim chorym uda się szybko dojść do pełnego zdrowia, a urząd w niedługim czasie wróci do pełnej sprawności. Za wszelkie niedogodności z góry przepraszam

Decyzja o zamknięciu zapadła w ubiegłym tygodniu, gdy u jednego z pracowników wykryto koronawirusa. Teraz okazuje się, że na COVID-19 choruje już sześć osób z urzędu, a dwie przebywają na kwarantannie. Kilku pracowników zostało skierowanych przez wójta gminy Marcina Łagunę na pracę zdalną.

- Trudno powiedzieć, kiedy ponownie zostanie w pełni otwarty urząd gminy, sytuacja jest rozwojowa. Wszystkie decyzje konsultujemy z sanepidem - informuje wójt.

Mieszkańcy gminy, którzy chcą złożyć potrzebne dokumenty, mogą to zrobić za pośrednictwem Elektronicznej Skrzynki Podawczej (ePUAP/ePUAPwawolnica/SkrytkaESP), Poczty Polskiej na adres: Urząd Gminy Wąwolnica, ul. Lubelska 39, 24-160 Wąwolnica oraz wrzucając pismo do skrzynki korespondencyjnej w budynku Urzędu Gminy Wąwolnica (od strony parkingu). W pilnych sprawach należy bezpośrednio skontaktować się z urzędem pod numerem telefonu 81 88 25 001.

- Urząd fizycznie jest otwarty i w pilnych sprawach, po wcześniejszym umówieniu telefonicznym, jest możliwość, aby taka wizyta się odbyła, ale zdecydowanie zalecamy kontakt z urzędem drogą telefoniczną lub elektroniczną poprzez e-mail lub ePUAP. Wszystko to dla bezpieczeństwa mieszkańców i pracowników. Do mieszkańców gminy wysłaliśmy wiadomości SMS-owe z informacją, że nie działamy w trybie tradycyjnym. Sytuacja jest bardzo trudna, ale wierzę, że wszystkim chorym uda się szybko dojść do pełnego zdrowia, a urząd w niedługim czasie wróci do pełnej sprawności. Za wszelkie niedogodności z góry przepraszam - mówi włodarz gm. Wąwolnica.

Dominik Kęsik

eprasa.pl e5e86077bc

Gminny Ośrodek Kultury idzie do remontu. Instruktorzy do ratusza

Fot. Dominik Kęsik

Już teraz mieszkańcy Końskowoli i okolic mogą przychodzić do ratusza. Przez kilka miesięcy swoją siedzibę będzie tu mieć Gminny Ośrodek Kultury

Pięć firm wystartowało w przetargu na remont, trwa procedura przetargowa na remont Gminnego Ośrodka Kultury w Końskowoli. Na czas remontu pracownicy ośrodka przeniosą się do urzędu gminy.

Mariusz Majkutewicz,
zastępca wójta gminy Końskowola

Jak na razie jesteśmy na etapie wyłaniania wykonawcy, które może jeszcze potrwać około 2-3 tygodni. Gminny Ośrodek Kultury docelowo przeniósł się do nowego ratusza, gdzie będzie funkcjonował przez kilka miesięcy na czas remontu

Gmina analizuje oferty

Pierwszy przetarg ogłoszono w listopadzie, ale z powodu błędu w dokumentacji przetargowej, urzędnicy musieli unieważnić postępowanie. W drugim przetargu oferenci mogli zgłaszać się do 8 stycznia. W terminie do urzędu gminy wpłynęło pięć ofert, z których jedna (638 tys. zł) mieści się w kwocie zaplanowanej na wykonanie zadania – 738 tys. zł. Mariusz Majkutewicz, zastępca wójta gminy Końskowola przyznaje, że wykonawca zostanie wybrany w ciągu 2-3 tygodni. Dopiero wtedy okaże, kto zajmie się GOK-iem. Remont ma zakończyć się do 30 września. Na to zadanie gmina otrzymała dotację z RPO Województwa Lubelskiego, która pokryje ponad 85 proc. kosztów.

Budynek działający od 53 lat już niebawem przejdzie sporą metamorfozę. Gruntowny remont ma przejść przede wszystkim sala widowiskowa i klatka schodowa. Budynek ma zostać także dostosowany do potrzeb osób niepełnosprawnych.

Przyjmują mieszkańców w innym miejscu

Od ubiegłego tygodnia Gminny Ośrodek Kultury tymczasowo działa w nowym ratuszu, do którego poszczególne instytucje przeniosły się z dawnego budynku. W środku można znaleźć m.in. bibliotekę.

- Biblioteka mieści się w sali wystawowej na parterze, gdzie są doskonałe warunki do prezentacji księgozbioru i korzystania z nowych zasobów sprzętowych zakupionych przez bibliotekę w ramach projektu Kraszewski. Komputery dla Bibliotek 2020. Dużą zaletą obecnej siedziby jest dostęp do księgozbioru bez potrzeby wchodzenia po schodach oraz przestrzeń. Do tymczasowej siedziby biblioteki została przeniesiona tylko część książek - te które cieszą się największym zainteresowaniem. W miarę możliwości, dopóki nie rozpoczną się prace remontowe pozostałe książki będą dostarczane na życzenie czytelników - opowiada Bożena Rybaniec, kierownik końskowolskiej biblioteki. Goście odwiedzający miejsce mogą zobaczyć w podziemiach ratusza muzeum poświęcone rodzinie Tęczyńskich. W budynku można także wziąć ślub cywilny.

Bożena Rybaniec,
kierownik gminnej biblioteki w Końskowoli

Z początkiem stycznia okazały budynek odnowionego Ratusza stał się tymczasową siedzibą Gminnego Ośrodka Kultury w Końskowoli im. K. Walczak i Gminnej Biblioteki Publicznej. Instytucje przeniosły się do Ratusza na czas planowanego w tym roku remontu GOK

- Nasze towarzystwa regionalne, które korzystały z pomieszczeń GOK-u otrzymają docelowo nowe miejsca w ratuszu na swoją działalność statutową - informuje zastępca wójta.

Dominik Kęsik

Diety zamienili na oczyszczacze dla szkół

Fot. kazimierz-dolny.pl

Radna Ewa Wolna przekazuje zakupione urządzenia Jolancie Szeląg-Bielec, dyrektorce Przedszkola w Kazimierzu Dolnym

Dwa urządzenia polepszające jakość powietrza ze swoich diet sfinansowało ośmioro radnych Rady Miejskiej w Kazimierzu i jedna osoba spoza rady. Oczyszczacze mają być wymiennie używane przez placówki edukacyjne w gminie.

Kiedy w zeszłym roku sesje kazimierskiej rady miasta zaczęły odbywać się w formie zdalnej, radna Ewa Wolna zaproponowała, by otrzymane diety przeznaczyć na cele społeczne. Inicjatywę radni wsparli wedle uznania, przekazując jedną, dwie czy pół diety. Udało się zebrać ponad 1600 zł, co pozwoliło na zakup dwóch oczyszczaczy po około 800 zł. W realizacji zakupu pomógł zastępca burmistrza Bartłomiej Godlewski.

– Nasze diety nie są duże, ale zebrane razem pozwoliły wesprzeć nasze placówki oświatowe. Pieniądze wpłacaliśmy na konto, którego użyczyło nam Stowarzyszenie „Dzieci Nasza Przyszłość", działające przy kazimierskim przedszkolu. Te urządzenia na pewno się przydadzą. To ważne, żeby w obecnym czasie, a także po zakończeniu pandemii, powietrze w pomieszczeniach było filtrowane i miało odpowiednią jakość. Tym bardziej że szkoły w naszej gminie, poza nową siedzibą GZS, mieszczą się w starych budynkach z nie najlepszą wentylacją – mówi radna Ewa Wolna, która przekazała zakupiony sprzęt dyrektor przedszkola, jedynej placówce, która w świetle obostrzeń do tej pory działała w tradycyjnej formie. Urządzenia zostały przetestowane – pracują na tyle cicho, że mogą być bez przeszkód używane w czasie zajęć.

– Oczyszczacze pomogą nam w utrzymaniu pomieszczeń przedszkola, wolnymi od drobnoustrojów i innych zanieczyszczeń. To bardzo cenna inicjatywa radnych. Świadczy o tym, że pamiętają o nas i dbają, zwłaszcza o najmłodszych mieszkańców gminy. Jestem jak najbardziej za i oby więcej takich inicjatyw – mówi Jolanta Szeląg-Bielec, dyrektor Przedszkola w Kazimierzu Dln.

Kamil Wąsik

eprasa.pl e5e86077bc